

PROJEKTY UCHWAŁ W SPRAWIE SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ I OGRODNICZEJ

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z życzeniami chłopów, rząd dąży do szybkiego reaktywowania spółdzielczości mleczarskiej i ogrodniczej. W celu ustalenia zasad odbudowy tych form spółdzielczości odbyło się już szereg narad z udziałem przedstawicieli KC PZPR, NK ZSL, działaczy gospodarczych oraz producentów. Sprawom tym szczególnie dużo uwagi poświęca wicepremier Stefan Ignar. Obecnie wicepremier Ignar wraz z przedstawicielami partii politycznych, spółdzielczości oraz zainteresowanych ministerstw pracuje nad projektami uchwał rządowych w sprawach spółdzielczości mleczarskiej i ogrodniczej.

Projekty te przewidują nieodpłatne przekazanie spółdzielniom mleczarskim i ogrodniczym zakładów i przedsiębiorstw, które stanowiły dawniej własność spółdzielczą.

W dniu 14 I 1957 r. odbyło się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki spotkanie mieszkańców Warszawy z kandydatami na posłów do Sejmu PRL z udziałem I sekretarza PZPR Władysława Gomułka. Na zdjęciu: Przemawia Władysław Gomułka. CAF — fot. Dąbrowiecki

W sprawie cen węgla WARSZAWA (PAP). — W związku z zapowiedzianą w oświadczeniu KC PZPR i NK ZSL o wytycznych polityki rolnej podwyżką cen węgla i zapewnieniem o wywiązaniu się z zobowiązań w sprawie terminów i zakresu tej podwyżki, należy wyjaśnić, że zmiana cen węgla dokonana zostanie po zakończeniu obecnego sezonu opałowego, a przed sezonem opałowym 1957/58 roku. Tym samym dostawy węgla tzw. II rzutu przydzielą do obecnego sezonu dla ludności na cele opałowe będą dokonane po cenach dzisiejsich obowiązkowych.

Skutki finansowe przyszłej podwyżki cen węgla będą rolnikom i pracownikom umysłowym, w granicach obowiązkowych przydziałów węgla, skompensowane. Formy tej kompensaty są obecnie opracowywane.

Jeśli chodzi o realizację założeń w dostawach węgla, należnego za dostawy kontraktacyjne trzody chlewnej, załóżeni te będą wyrównywane według dotychczasowych cen. W momencie wprowadzenia w życie nowych cen węgla, zostaną odpowiednio zmienione warunki kontraktacji trzody chlewnej.

NOWI PODSEKRETARZE STANU W MINISTERSTWIE ROLNICTWA WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów powołał na stanowiska podsekretarzy stanu w Ministerstwie Rolnictwa Stanisława Gucwego, Mieczysława Jagielskiego i Kazimierza Pawłowskiego.

Równocześnie odwołani zostali wszyscy dotychczasowi podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i byłym Ministerstwie Państwowych Gospodarstwach Rolnych w हेblie osłnu oraz jeden dyrektor generalny.

KOMUNIKAT EPISKOPATU POLSKI NA DZIEŃ WYBORÓW Niedziela, 20 stycznia jest w Polsce dniem powszechnych wyborów do Sejmu.

Katolicy — obywatele mają w tym dniu spełnić swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu.

Duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy w pełni mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obywatelskie.

Biskup Zygmunt Choroński Sekretarz Episkopatu Warszawa 14 stycznia 1957 r.

Gazeta Krakowska

Wyd. A. Cena 50 gr. Nakład 103.923

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, środa 16 stycznia 1957 Nr 13 (2594)

Kandydaci na posłów wśród wyborców

(Inf. wł.) — Pracowite dni spędzają teraz krakowscy kandydaci na posłów, biorąc udział w kilku spotkaniach z wyborcami. Szczególnie wiele spotkań odbywają kandydaci wysunięci przez PZPR. Najczęściej spotkania te zamykają się w przyjaznej, szczerze rozmowy z ludnością.

Sala posiedzeń MRN w Krakowie nie mogła pomieścić 15 bm. wszystkich pracowników Biura Projektowych, przybyłych na spotkanie z kandydatami na posłów — tow. Drobnerem i płk. Cynkinem.

Przemówienia obu kandydatów (I sekretarz KW mówił, jak zwykle, z dużą swadą o sprawach gospodarczych i sytuacji politycznej) spotkały się z żywą, serdeczną reakcją ze strony zebranych.

Obaj kandydaci otrzymali wiele karteczek z zapytaniami. Dotyczyły one najróżnorodniejszych spraw — tych ogólnych nurtujących całe społeczeństwo, a więc roli Sejmu i jego wpływu na właściwą pracę rządu, repatriacji, zagadnień gospodarczych, oraz charakterystycznych dla środowiska, a więc związanych z pracą biur projektowania.

Okłaski, którymi przerywano kilkakrotnie przemówienia i odpowiedzi kandydatów na posłów, świadczyły o serdeczności (Ciąg dalszy na stronie 2)

(Obsl. wł.) — 15 bm. odbyło się w Krakowie plenum KW PZPR poświęcone omówieniu zadań wyborczych, jakie stoją przed członkami partii i organizacjami partyjnymi.

Obrazy, którym przewodniczył I sekretarz KW, tow. dr Bolesław Drobner i sekretarz KW E. Tarko, zaczął sekretarz KW, tow. St. Krzakiewicz, który przedstawił członkom KW sytuację polityczną w województwie. Z oceny tej i dyskusji wynika, że walka o pogłębienie i utrwalenie zwycięstwa października jest w pewnej mierze torpedowana przez siły zainteresowane tym, aby drogę demokratyzacji doprowadzić do anarchii, do oddania władzy w ręce reakcji.

Dziś jest to również dlatego, że nie ma członków partii, część organizacji partyjnych nie przystąpiło jeszcze do koniecznego działania. Niewiele również uczyniły niektóre instytucje partynne, aby prace wyborcze członków partii zorganizowały, a potem prawidłowo nią pokierowały.

W żywej dyskusji zwrócono uwagę na słabości akcji wyborczej, na brak uzgodnionych form pracy polityczno-propagandowej głównie wśród

antypaństwowym. Wtedy właśnie weszliśmy w okres obejmujący lata 1949—1953 — okres beriowiczystyny.

W połowie 1953 r. uchylono rąbka beriowiczystyny. Na początku 1954 r. II Zjazd PZPR postawił, aczkolwiek w sposób jeszcze niepełny, zadanie praworządności. XX Zjazd KPZR usunął ostatnie przeszkody, aczkolwiek zdarzały się jeszcze próby hamowania prac nad naprawieniem kryzysu ubiegłego okresu.

VIII Plenum KC PZPR stworzyło już pełne warunki do działalności sądów całkowicie zgodnej z Konstytucją.

Jak to wynikało jeszcze z dyskusji nad sprawami praworządności tożonej w Komisji sejmowej, sądownictwo wojskowe już zrobiło wiele aby naprawić kryzys wyrażający w minionym okresie.

W latach 1954—1956 Najwyższy Sąd Wojskowy przeprowadził rewizje nadzwyczajne wielu niesusznym wyroków, rehabilitując bezpodstawnie skazanych, względnie łagodząc zbyt surowe kary. I tak w 1954 r. zrewidowano wyroki w stosunku do 1.399 osób, w 1955 r. do 2.390 osób, a w 1956 — do 1.034 osób.

Niesposób oczywiście wyliczyć tu choćby najważniejsze sprawy, które poddano rewizji. Chciałbym jedynie wymienić grupę spraw wyższych oficerów WP skazanych w latach 1951—53 (sprawa Tatara i innych), sprawie o rzekomych sabotaż w zakładach mechanicznych w Elblągu, w której skazanych było kilkanaście osób, a ostatnio sprawę biskupa Kaczmarka.

Sam skład personalny Najwyższego Sądu Wojskowego uległ zresztą ogromnej zmianie, dość wspomnieć o zmianie jego kierownictwa w połowie 1954 roku. Obecny skład sędziowski Najwyższego Sądu Wojskowego daje pełną gwarancję postępowania zgodnego z wymogami praworządności.

W środowiskach prawniczych, między innymi w Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości dyskutowana jest obecnie koncepcja scalenia sądownictwa wojskowego z sądownictwem

Wielogodzinne dyskusje w ramach sytuacji, jaka się wytworzyła w lewicowym ruchu młodzieży. Uznając, że wskutek istnienia dwóch organizacji — ZRM i ZMR, obecny stan rozbitcia w ruchu młodzieżowym jest bardzo szkodliwy, dyskuterzy zwracali uwagę na konieczność stworzenia jednej organizacji, która jednak w odróżnieniu od dotychczasowego ZMP byłaby awangardową, rewolucyjną organizacją młodego pokolenia.

Różnice zdań wywołała nazwa organizacji. Niektórzy byli za pozostawieniem dotychczasowej nazwy: Rewolucyjny Związek Młodzieży.

Po dokładnym zaznajomieniu się z deklaracją ideową, programową ZMS i statutem Związku konferencja postanowiła przyjąć tezy deklaracji za podstawę dalszego działania i dyskusji w grupach młodzieżowych. Przyjęło też nazwę Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na konferencji wybrano kierownictwo Związku — Dzielnicowy Komitet ZMS w Nowej Hucie, którego pierwszym sekretarzem został Jacek Krukier, oraz powołano Komitet Fabryczny ZMS Huty im. Lenina z Wacławem Jaszczkiem jako I sekretarzem na czele.

Usunięty z partii za agitację przeciwko kandydatom Frontu Jedności Narodu

KATOWICE (PAP). Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Wodzisławiu wykluczyła z partii za „rozbrońcarską” agitację przeciwko kandydatom na posłów Frontu Jedności Narodu — Jerzego Bańkę, lekarza zatrudnionego w Ośrodku Zdrowia w Jastrzębiu-Zdroju.

Dr Bańka na zebraniu z kandydatami w Jastrzębiu-Zdroju nawoływał ludność do skreślenia nazwisk kandydatów centralnych i wojewódzkich. M. in. występował on przeciwko kandydującym w okręgu rybnickim Zygmuntowi Garsteckiemu, członkowi ZSL z Warszawy oraz Jerzemu Lamuzdzie sekretarzowi KW PZPR w Katowicach. Gdy jeden z uczestników spotkania próbował wyjaśnić dlaczego na liście umieszczony jest kandydat centralni i wojewódzcy, dr Bańka używał słów grubiańskich, groząc również pobiciem.

Spotkania z kandydatami na posłów

W środę, 16 bm. odbędą się: Godz. 9: naukowców i studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej z ob. ob. Balickim, Cynkinem, Rażnym, Tejkowskim — w auli przy ul. Straszewskiego 22; Godz. 15: załogi Zakładów Farmaceutycznych z ob. ob. Balickim, Drobnerem, Kleczkiem; Godz. 18: mieszkańców Ruszczy i Wadowa z ob. ob. Jakusem i Morawskim — w świetlicy w Ruszczy; Godz. 18: mieszkańców obwodu nr 60 z ob. ob. Cynkinem i Rażnym — w szkole TPD, Szlak 7.

Nad sprawami wyborów obradowało plenum KW PZPR w Krakowie

(Obsl. wł.) — 15 bm. odbyło się w Krakowie plenum KW PZPR poświęcone omówieniu zadań wyborczych, jakie stoją przed członkami partii i organizacjami partyjnymi.

Obrazy, którym przewodniczył I sekretarz KW, tow. dr Bolesław Drobner i sekretarz KW E. Tarko, zaczął sekretarz KW, tow. St. Krzakiewicz, który przedstawił członkom KW sytuację polityczną w województwie. Z oceny tej i dyskusji wynika, że walka o pogłębienie i utrwalenie zwycięstwa października jest w pewnej mierze torpedowana przez siły zainteresowane tym, aby drogę demokratyzacji doprowadzić do anarchii, do oddania władzy w ręce reakcji.

Dziś jest to również dlatego, że nie ma członków partii, część organizacji partyjnych nie przystąpiło jeszcze do koniecznego działania. Niewiele również uczyniły niektóre instytucje partynne, aby prace wyborcze członków partii zorganizowały, a potem prawidłowo nią pokierowały.

W żywej dyskusji zwrócono uwagę na słabości akcji wyborczej, na brak uzgodnionych form pracy polityczno-propagandowej głównie wśród

antypaństwowym. Wtedy właśnie weszliśmy w okres obejmujący lata 1949—1953 — okres beriowiczystyny.

W połowie 1953 r. uchylono rąbka beriowiczystyny. Na początku 1954 r. II Zjazd PZPR postawił, aczkolwiek w sposób jeszcze niepełny, zadanie praworządności. XX Zjazd KPZR usunął ostatnie przeszkody, aczkolwiek zdarzały się jeszcze próby hamowania prac nad naprawieniem kryzysu ubiegłego okresu.

VIII Plenum KC PZPR stworzyło już pełne warunki do działalności sądów całkowicie zgodnej z Konstytucją.

Jak to wynikało jeszcze z dyskusji nad sprawami praworządności tożonej w Komisji sejmowej, sądownictwo wojskowe już zrobiło wiele aby naprawić kryzys wyrażający w minionym okresie.

W latach 1954—1956 Najwyższy Sąd Wojskowy przeprowadził rewizje nadzwyczajne wielu niesusznym wyroków, rehabilitując bezpodstawnie skazanych, względnie łagodząc zbyt surowe kary. I tak w 1954 r. zrewidowano wyroki w stosunku do 1.399 osób, w 1955 r. do 2.390 osób, a w 1956 — do 1.034 osób.

Niesposób oczywiście wyliczyć tu choćby najważniejsze sprawy, które poddano rewizji. Chciałbym jedynie wymienić grupę spraw wyższych oficerów WP skazanych w latach 1951—53 (sprawa Tatara i innych), sprawie o rzekomych sabotaż w zakładach mechanicznych w Elblągu, w której skazanych było kilkanaście osób, a ostatnio sprawę biskupa Kaczmarka.

Sam skład personalny Najwyższego Sądu Wojskowego uległ zresztą ogromnej zmianie, dość wspomnieć o zmianie jego kierownictwa w połowie 1954 roku. Obecny skład sędziowski Najwyższego Sądu Wojskowego daje pełną gwarancję postępowania zgodnego z wymogami praworządności.

Związek Młodzieży Socjalistycznej powstał w Nowej Hucie

(Inf. wł.) — W Hucie im. Lenina odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli nowohuckiego rewolucyjnego Związku Młodzieży. Wzięła w niej udział tow. F. Rapaport, sekretarz Tymczasowego Komitetu

Wielogodzinne dyskusje w ramach sytuacji, jaka się wytworzyła w lewicowym ruchu młodzieży. Uznając, że wskutek istnienia dwóch organizacji — ZRM i ZMR, obecny stan rozbitcia w ruchu młodzieżowym jest bardzo szkodliwy, dyskuterzy zwracali uwagę na konieczność stworzenia jednej organizacji, która jednak w odróżnieniu od dotychczasowego ZMP byłaby awangardową, rewolucyjną organizacją młodego pokolenia.

Różnice zdań wywołała nazwa organizacji. Niektórzy byli za pozostawieniem dotychczasowej nazwy: Rewolucyjny Związek Młodzieży.

Po dokładnym zaznajomieniu się z deklaracją ideową, programową ZMS i statutem Związku konferencja postanowiła przyjąć tezy deklaracji za podstawę dalszego działania i dyskusji w grupach młodzieżowych. Przyjęło też nazwę Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na konferencji wybrano kierownictwo Związku — Dzielnicowy Komitet ZMS w Nowej Hucie, którego pierwszym sekretarzem został Jacek Krukier, oraz powołano Komitet Fabryczny ZMS Huty im. Lenina z Wacławem Jaszczkiem jako I sekretarzem na czele.

Usunięty z partii za agitację przeciwko kandydatom Frontu Jedności Narodu

KATOWICE (PAP). Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Wodzisławiu wykluczyła z partii za „rozbrońcarską” agitację przeciwko kandydatom na posłów Frontu Jedności Narodu — Jerzego Bańkę, lekarza zatrudnionego w Ośrodku Zdrowia w Jastrzębiu-Zdroju.

Dr Bańka na zebraniu z kandydatami w Jastrzębiu-Zdroju nawoływał ludność do skreślenia nazwisk kandydatów centralnych i wojewódzkich. M. in. występował on przeciwko kandydującym w okręgu rybnickim Zygmuntowi Garsteckiemu, członkowi ZSL z Warszawy oraz Jerzemu Lamuzdzie sekretarzowi KW PZPR w Katowicach. Gdy jeden z uczestników spotkania próbował wyjaśnić dlaczego na liście umieszczony jest kandydat centralni i wojewódzcy, dr Bańka używał słów grubiańskich, groząc również pobiciem.

Antoni Słonimski

Program Frontu Jedności Narodu przywrócił pisarzom wiarę w socjalizm

WARSZAWA (PAP). „Co pańskim zdaniem dało VIII Plenum KC PZPR oraz program Frontu Jedności Narodu literaturze polskiej?”

— Z takim pytaniem zwrócił się przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej do wybitnego pisarza, prezesa Związku Literatów Polskich — Antoniego Słonimskiego.

Oto odpowiedź: — Pyta Pan, co polski październik dał literaturze. Pozwolił Pan, że odwrócę do pytania i powiem parę słów o tym, co literatura dała polskiemu październikowi. Na początku było słowo. Wielka poezja romantyczna już od pokoleń podtrzymywała serca, podsycała nadzieje i dumę narodową. Była ta poezja na ulicach październikowych i ona to prowadziła studentów i robotników Żerania. Przewrócenie nam „Dziadów” Mickiewicza, premiera tego misterium ludowego — była wydarzeniem politycznym nie mniejszym wagi niż rehabilitacja niewinnych więźniów. Słowa pisarzy i poetów wyprzedziły czyni polity-

Dni walki

Nie ma i być nie może uczciwego członka partii, prawdziwego komunisty, któremu by dobre imię partii, jej pozycja w narodzie i przyszłość nie leżały na sercu. Dziś trocha ta potrzebna jest bardziej niż kiedykolwiek. My, komuniści, przeżywamy niełatwe chwile. Rewolucyjne dni października rozbiły mił o partii-monolie. W tych przełomowych dniach, kiedy trzeba było otworzyć powieścić się po której stronie jest stronica: suwerenności i prawdziwie socjalistycznej demokracji, czy też po stronie takiej koncepcji budowania socjalizmu, którą odrzuciła klasa robotnicza, naród i nowe kierownictwo partyjne — ujawniły się siły wyraźnie opowiadające się na tej drugiej pozycji.

Czy są to siły poważne? Liczebnie — nie. Czasem są to grupki — czasem jednostki. Ale działające w sposób zorganizowany — wyrządzą one poważne szkody.

Cel tej działalności: — skompromitować nowe kierownictwo partii w oczach naszych sojuszników — Związku Radzieckiego i krajów demokracji. W ten sposób uzasadnić konieczność ponownego ujęcia władzy w Polsce przez siły odsunięte od niej w październiku.

Środki, jakimi działają: — szerzenie nieufności do ludzi z nowego kierownictwa, do ludzi, których dziełem jest polski październik — a więc przede wszystkim do tych członków partii, którzy są kandydatami do Sejmu. Tutaj argument: muszą odejść (także i z Biura Politycznego) wszyscy, którzy działali w minionym okresie — powtórza się nader często.

Rząd podrywanie autorytetu, dyskredytowanie w oczach ludzi kandydatów, których partia wysunęła na czoło w tej kampanii wyborczej. Tych kandydatów, którzy właśnie wierzają zachowanie i utrwalenie w Polsce nowej linii politycznej. Tak więc kampania wyborcza stała się okazją dla wstecznych sił w partii do realizowania ich celów.

„Terenie” dla rozwijania tej akcji jest przede wszystkim sama partia — rzęsz szeregowych jej członków. Tutaj starania zmierzają w kierunku wyzyskania żalu i rozgorznięcia, jakie nagromadziły się w wielu komunistach w związku z odkryciem wypaczeń w przeszłości popienianych przez partię.

Perdifną i podła bronią walki przeciwncy demokracji: kłamstwem, oszczerstwem. Klamia kamie mówi, że nowe kierownictwo partii łączy sojusz ze Związkiem Radzieckim — to właśnie nowe kierownictwo oparło ten sojusz na zdrowych, leninowskich podstawach.

Oczerniania czołowego kandydata partii do Sejmu Józefa Cyrankiewicza, tylko za to, że jest on jednym z tych, którzy pierwsi powarli Gomułce i wspólnie z nim wyrzucali nową linię.

Zatrute ziarno pada często w podatną glebę. Są członkowie partii, którzy ulegają tej agitacji. Zwracamy się więc do wszystkich komunistów, którzy zawsze interes partii stawali ponad swój własny:

Za kilka dni — wybory. Od ich wyników zależy wiele.

Wielogodzinne dyskusje w ramach sytuacji, jaka się wytworzyła w lewicowym ruchu młodzieży. Uznając, że wskutek istnienia dwóch organizacji — ZRM i ZMR, obecny stan rozbitcia w ruchu młodzieżowym jest bardzo szkodliwy, dyskuterzy zwracali uwagę na konieczność stworzenia jednej organizacji, która jednak w odróżnieniu od dotychczasowego ZMP byłaby awangardową, rewolucyjną organizacją młodego pokolenia.

Różnice zdań wywołała nazwa organizacji. Niektórzy byli za pozostawieniem dotychczasowej nazwy: Rewolucyjny Związek Młodzieży.

Po dokładnym zaznajomieniu się z deklaracją ideową, programową ZMS i statutem Związku konferencja postanowiła przyjąć tezy deklaracji za podstawę dalszego działania i dyskusji w grupach młodzieżowych. Przyjęło też nazwę Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na konferencji wybrano kierownictwo Związku — Dzielnicowy Komitet ZMS w Nowej Hucie, którego pierwszym sekretarzem został Jacek Krukier, oraz powołano Komitet Fabryczny ZMS Huty im. Lenina z Wacławem Jaszczkiem jako I sekretarzem na czele.

Usunięty z partii za agitację przeciwko kandydatom Frontu Jedności Narodu

KATOWICE (PAP). Egzekutywa Komitetu Powiatowego PZPR w Wodzisławiu wykluczyła z partii za „rozbrońcarską” agitację przeciwko kandydatom na posłów Frontu Jedności Narodu — Jerzego Bańkę, lekarza zatrudnionego w Ośrodku Zdrowia w Jastrzębiu-Zdroju.

Dr Bańka na zebraniu z kandydatami w Jastrzębiu-Zdroju nawoływał ludność do skreślenia nazwisk kandydatów centralnych i wojewódzkich. M. in. występował on przeciwko kandydującym w okręgu rybnickim Zygmuntowi Garsteckiemu, członkowi ZSL z Warszawy oraz Jerzemu Lamuzdzie sekretarzowi KW PZPR w Katowicach. Gdy jeden z uczestników spotkania próbował wyjaśnić dlaczego na liście umieszczony jest kandydat centralni i wojewódzcy, dr Bańka używał słów grubiańskich, groząc również pobiciem.

Spotkania z kandydatami na posłów

W środę, 16 bm. odbędą się: Godz. 9: naukowców i studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej z ob. ob. Balickim, Cynkinem, Rażnym, Tejkowskim — w auli przy ul. Straszewskiego 22; Godz. 15: załogi Zakładów Farmaceutycznych z ob. ob. Balickim, Drobnerem, Kleczkiem; Godz. 18: mieszkańców Ruszczy i Wadowa z ob. ob. Jakusem i Morawskim — w świetlicy w Ruszczy; Godz. 18: mieszkańców obwodu nr 60 z ob. ob. Cynkinem i Rażnym — w szkole TPD, Szlak 7.

Spotkania z kandydatami na posłów

W środę, 16 bm. odbędą się: Godz. 9: naukowców i studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej z ob. ob. Balickim, Cynkinem, Rażnym, Tejkowskim — w auli przy ul. Straszewskiego 22; Godz. 15: załogi Zakładów Farmaceutycznych z ob. ob. Balickim, Drobnerem, Kleczkiem; Godz. 18: mieszkańców Ruszczy i Wadowa z ob. ob. Jakusem i Morawskim — w świetlicy w Ruszczy; Godz. 18: mieszkańców obwodu nr 60 z ob. ob. Cynkinem i Rażnym — w szkole TPD, Szlak 7.

Kandydaci na posłów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nym kontakcie, jaki się nawiązał w czasie spotkania z wyborcami i stanowią wyraz pełnego poparcia dla obu kandydatów.

Wieczorem tego samego dnia w Domu Żołnierza zasiadli za stołem prezydiąlnym dr Drobner, plk. Cynkin, Bernard Tejowski, Józef Raźny i Zbigniew Jakus, a salę zapelnili niebieskie mundury milicji.

Rząd Izraela odmawia wycofania wojsk z Półwyspu Synajskiego

TEL AWIV (PAP). Dziennik "Lamerchav" donosi, że rząd Izraela powziął w niedzielę uchwałę, by odmówić ostatecznie wycofania wojsk izraelskich z Szarm Asz - Szejchu leżącego na południu Półwyspu Synajskiego, dopóki Izrael nie otrzyma tzw. gwarancji dotyczących żeglugi w Zatoce Akaba. Rząd Izraela oświadczył, że będzie się kategorięcznie przeciwstawiał powrotowi Egipcjan do Gazy i nie zgodzi się na kontrolę ONZ w tej sprawie.

W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ Nowe propozycje USA i ZSRR w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się debata nad sprawą rozbrojenia. Ten punkt porządku dziennego przewiduje omówienie sprawy "regulowania, ograniczenia i równomiernego zredukowania wszystkich sił zbrojnych i uzbrojenia, zawarcia konwencji międzynarodowej o redukcji zbrojeń i zakazie broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zła".

Podstawą debaty będzie sprawozdanie Komisji Rozbrojenia ONZ. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel USA Lodge. Złożył on projekt rezolucji amerykańskiej w sprawie redukcji zbrojeń, międzynarodowej kontroli nad tą redukcją oraz kontroli nad produkcją energii atomowej.

W zakresie redukcji sił zbrojnych przedstawiony przez Lodge'a fazy przewiduje w pierwszej fazie redukcję do 2,5 miliona żołnierzy sił zbrojnych w Związku Radzieckim i USA, zaś we Francji i w Wielkiej Brytanii - do 750 tys. żołnierzy. Redukcji tej towarzyszyłyby stopniowe wprowadzenie w życie skutecznego systemu inspekcji. Lodge podkreślił, że wszyscy członkowie Podkomisji Rozbrojenia we Związku Radzieckim włącznie zaakceptowali wyżej podane liczby.

Przedstawiciel USA stwierdził, że Stany Zjednoczone wyrażają za swej strony gotowość realizowania proponowanego przez prezydenta Eisenhowera planu inspekcji powietrznej terytoriów USA i Związku Radzieckiego.

Cabot Lodge wypowiedział się przeciwko zakazowi dostawienia z bronią atomową i oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe byłyby zawrzeć porozumienie przewidujące uprzednie zawiadomienie o wszystkich zamierzonych dostawieniach z bronią jądrową i dopuszczając w pewnym stopniu międzynarodową obserwację tych dostawień, dopóki nie stanie się możliwe ich ograniczenie a następnie całkowite wyeliminowanie.

Stany Zjednoczone proponują poza tym, aby w nieokreślonej przyszłości cała produkcja materiałów jądrowych

wśród wyborców

Plenum. Siły wsteczne jeszcze nie umarły. Od was m. in. zależy, by nie przytłoczyły one i w zamachach procesu demokratyzacji". (Dw-ks)

W dzienniku „Peikingzipo” — organie pekińskiego komitetu KP Chin — ukazał się artykuł o sytuacji przedwyborczej w Polsce. Artykuł informuje o przebiegu kampanii wyborczej, o działalności centralnej i terenowych komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych itp.

W Pekinie ukazała się w sprzedaży książka pt. „O obecnej sytuacji w Polsce”. Książka zawiera m. in. szereg przemówień Władysława Gomułki, w tym przemówienie na VIII Plenum KC PZPR, artykuł Florczaka — „Rozmowa z Zachodem”, artykuł Putramenta — „Sędno sprawy”, artykuł „Prawy” — „Antysojalistyczne wystąpienia na łamach prasy polskiej”, artykuł Artymowskiej — „W imię prawdziwej przyjaźni” oraz szereg artykułów na tematy polskie, jakie ukazały się w prasie komunistycznej na Zachodzie.

W materiałach tych znajdujemy również deklaracje ogłoszone na rozmowach polsko-radzieckich w Moskwie.

WZNOWIENIE NAUKI NA WYSZSZYCH UCZELNIACH WĘGIER BUDAPEST (PAP). Od 14 bm. na wyższych uczelniach Szegedu, Miskolca Pecs i Veszpremu wznowiona została normalna nauka, która do tej chwili była przerwana.

Na uczelniach budapeszteńskich normalna nauka zaczyna się i lutego br. Obecnie rozpoczęło jedynie zajęcia seminarne i konsultacje.

W tym celu zaplanowano organizację krótkich wycieczek przedwyborczych, przeprowadzanie indywidualnej agitacji wśród wyborców.

Powstają w obwodach grupy agitacyjne. Znajdzie tam prace wiele tysięcy członków naszej partii. Cała organizacja wojewódzka do walki na front wyborczy — oto najpilniejsze zadanie. Od tego wykonania zależa losy przemian zapoczątkowanych przez VIII Plenum.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Strajk w Schleswig-Holstein trwa

Za kontynuowaniem trwającego 11 tygodni strajku metalowców w Schleswig-Holstein wypowiedziało się 97 proc. strajkujących. Dotychczasowe propozycje pracodawców zostały odrzucone. Na zdjęciu: Strajkujący w czasie głosowania.

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Wojewódzki Komitet Działaczy Katolickich w sprawie wyborów Ogłoszony przez Komitet apel do społeczeństwa katolickiego zamieszczamy w obszernych fragmentach. (Redk).

Sprawy polskie w prasie chińskiej

PEKIN (PAP). Wszystkie centralne i lokalne chińskie media, o zwołeniu przez delegację rządową w Krakowie, o zwiedzeniu przez delegację Kombinat Hutniczego im. Lenina w Nowej Hucie, o przyjeździe gości chińskich do Wrocławia, Dzienniki publikują również obszernie streszczenie przemówień premierów Cyrankiewicza i Czu En-lana na spotkaniu z mieszkańcami Krakowa.

W dzienniku „Peikingzipo” — organie pekińskiego komitetu KP Chin — ukazał się artykuł o sytuacji przedwyborczej w Polsce. Artykuł informuje o przebiegu kampanii wyborczej, o działalności centralnej i terenowych komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych itp.

W Pekinie ukazała się w sprzedaży książka pt. „O obecnej sytuacji w Polsce”. Książka zawiera m. in. szereg przemówień Władysława Gomułki, w tym przemówienie na VIII Plenum KC PZPR, artykuł Florczaka — „Rozmowa z Zachodem”, artykuł Putramenta — „Sędno sprawy”, artykuł „Prawy” — „Antysojalistyczne wystąpienia na łamach prasy polskiej”, artykuł Artymowskiej — „W imię prawdziwej przyjaźni” oraz szereg artykułów na tematy polskie, jakie ukazały się w prasie komunistycznej na Zachodzie.

W materiałach tych znajdujemy również deklaracje ogłoszone na rozmowach polsko-radzieckich w Moskwie.

WZNOWIENIE NAUKI NA WYSZSZYCH UCZELNIACH WĘGIER BUDAPEST (PAP). Od 14 bm. na wyższych uczelniach Szegedu, Miskolca Pecs i Veszpremu wznowiona została normalna nauka, która do tej chwili była przerwana.

Na uczelniach budapeszteńskich normalna nauka zaczyna się i lutego br. Obecnie rozpoczęło jedynie zajęcia seminarne i konsultacje.

W tym celu zaplanowano organizację krótkich wycieczek przedwyborczych, przeprowadzanie indywidualnej agitacji wśród wyborców.

Powstają w obwodach grupy agitacyjne. Znajdzie tam prace wiele tysięcy członków naszej partii. Cała organizacja wojewódzka do walki na front wyborczy — oto najpilniejsze zadanie. Od tego wykonania zależa losy przemian zapoczątkowanych przez VIII Plenum.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

Kiedy można zamienić rentę z tzw. „starego portfela”

WARSAWA (PAP). W związku ze stopniową zmianą niższych rent lub zaopatrzeń emerytalnych — pobieranych na podstawie dawnych przepisów z tzw. „starego portfela” — na renty wyższe, Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia:

Prawo do wystąpienia o zamianę dotychczasowych świadczeń na rentę starczą lub inwalidzką, w wysokości ustalonej dekretem o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym, posiadają renciści ocieniani oraz ci, którzy byli zatrudnieni po wyzwoleniu co najmniej 10 lat i przestali pracować, a także ci, którzy po 30 czerwca 1954 roku stali się inwalidami na skutek wypadków przy pracy lub z powodu choroby zawodowej.

O zamianę renty mogą również wystąpić renciści, pobierający z tytułu własnej pracy rentę wypadkową lub świadczenia o charakterze rentowym z ubezpieczenia dodatkowego, jeśli po jej przyznaniu nadal pracowali.

Osoby zainteresowane winny składać wnioski i dokumenty stwierdzające ich prawo do zmiany świadczeń do wydziału rent i pomocy społecznej tegoż prezydium wojewódzkiej rady narodowej, z którego dotychczas pobierają świadczenia.

Na kogo głosują sędownicy

Partyni i bezpartyjni pracownicy Sądu Wojewódzkiego i Powiatowego w Krakowie wyrazili na zebraniu 14 bm. poparcie dla listy Frontu Jedności Narodu i apelują o głosowanie bez skręśleń, dla zamianowania solidarności, jaka łączy nas w walce o utrzymanie suwerenności i bezpieczeństwa naszych granic, o zwycięstwo tych sił, które przegwały VIII Plenum KC, o demokratyzację, praworządność i spokój, o naprawienie krzywd i błędów, o dobrobyt wypracowany własnym trudem, o socjalizm, którego model kształtujemy zgodnie z interesami narodu.

Nad sprawami wyborów obradowało plenum KW PZPR

Za pałac zadanie chwili uznano wysunięcie hasła natychmiastowej mobilizacji politycznej wszystkich organizacji partyjnych do walki o zwycięstwo Frontu Jedności Narodu. Zasada, że każdy członek partii otrzyma określone zadanie w tej walce, jednolitość działań wszystkich partyjnych, ich aktywny udział w zebraniach wyborczych, żywa agitacja wśród wyborców w dniach poprzedzających wybory i w dniu głosowania na rzecz list FJN, agitacja za głosowaniem przez oddawanie nieakceptowanych kartek przyczynia się do zwycięstwa wyborczego i ugruntowania procesu naprawy Rzeczypospolitej.

Uznano również za konieczne, aby w dniach 18 i 19 I organizacje i instancje partyjne jako inicjatorzy wspólnie z innymi stronnictwami i organizacjami społecznymi przeprowadziły generalną kontrolę przygotowań przedwyborczych, gotowości członków PZPR, ZSL i SD. W tym celu zaplanowano organizację krótkich wycieczek przedwyborczych, przeprowadzanie indywidualnej agitacji wśród wyborców.

Powstają w obwodach grupy agitacyjne. Znajdzie tam prace wiele tysięcy członków naszej partii. Cała organizacja wojewódzka do walki na front wyborczy — oto najpilniejsze zadanie. Od tego wykonania zależa losy przemian zapoczątkowanych przez VIII Plenum.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Pierwsze posiedzenie gabinetu Macmillana odbędzie się w środę 15 bm. w pałacu Downingów. Wzięcie udziału w nim wzięli ministrowie: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

LONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego gabinetu Macmillana. Wziął on udział m. in. ministrów: spraw zagranicznych — Selwyn Lloyd, obrony — Duncan Sandys, spraw wewnętrznych — Butler.

Wgodnachu popołudniowych mianowany dnia 13 bm. ministrowie złożyli przysięgę przed królową. Macmillan w dalszym ciągu formuje swój gabinet.

SPORT

W czwartek 17 bm. upływa termin nadsyłania kuponów na konkurs „Gazety” i WKKF Kraków

„Redaktorze! — Chciałbym bardzo wygrać aparat fotograficzny w naszym konkursie sportowym na najlepszego sportowca i trenera woj. krakowskiego w r. 1956.

Mam wprowadzić dopiero lat 12, ale bardzo interesuję mnie sport i gdybym posiadał aparat fotograficzny (jedynie moje marzenie), to z przyjemnością robiłbym zdjęcia moim kolegom w czasie gimnastyki czy naszych zawodów szkolnych. Mam „pietra”, czy dobrać występowałem, ale postawiam 10 kuponów i spodziewam się, że chociaż na jednym będzie dobra odpowiedź.

Tak pisał do nas 12-letni Janek Stankowski, uczeń klasy VI szkoły podstawowej.

Poza wymienionym już aparatem fotograficznym dalsze nagrody konkursu „plebiscytu „Gazety i WKKF Kraków stanowią: aparat radiowy, narty na plastiku, dwutygodniowy bezpłatny pobyt wczasach zimowych, plecak, skafander, dwie karty wolnego wstępu na trybuny środkowe na wszystkie mecze piłkarskie w sezonie 1957 na stadiony „Wisły”, „Garbarni” lub „Cracovii”, 5 przejazdów autobusem do Zakopanego i z powrotem na międzynarodowy konkurs skoków wraz z biletem na miejsca siedzące, komplety do tenisa stołowego, cenne wydawnictwa książkowe itp.

Najlepszym dowodem, że nasz konkurs jest popularny — to codzienna spora porcja odpowiedzi. Przypomniamy, że w czwartek, tj. 17 bm. upływa termin nadsyłania odpowiedzi.

Jeśli idzie o typowanie sportowców, to w dalszym ciągu prowadzi trójka: Zabłocki, Rakoczy, Groń-Gasienica, a potem Figwer, Kusionówna, Konepolski, a z trenerów Finek, Artur Woźniak, Walter, Dudek, Legutko itd.

Jury konkursu-plebiscytu stanowiącym będą pracownicy „Gazety Krakowskiej”, WKKF Kraków oraz znani sportowcy krakowscy.

Kupon konkursu-plebiscytu sportowego „Gazety Krakowskiej” i WKKF

— Tak pisał do nas 12-letni Janek Stankowski, uczeń klasy VI szkoły podstawowej. Poza wymienionym już aparatem fotograficznym dalsze nagrody konkursu „plebiscytu „Gazety i WKKF Kraków stanowią: aparat radiowy, narty na plastiku, dwutygodniowy bezpłatny pobyt wczasach zimowych, plecak, skafander, dwie karty wolnego wstępu na trybuny środkowe na wszystkie mecze piłkarskie w sezonie 1957 na stadiony „Wisły”, „Garbarni” lub „Cracovii”, 5 przejazdów autobusem do Zakopanego i z powrotem na międzynarodowy konkurs skoków wraz z biletem na miejsca siedzące, komplety do tenisa stołowego, cenne wydawnictwa książkowe itp.

Najlepszym dowodem, że nasz konkurs jest popularny — to codzienna spora porcja odpowiedzi. Przypomniamy, że w czwartek, tj. 17 bm. upływa termin nadsyłania odpowiedzi.

Jeśli idzie o typowanie sportowców, to w dalszym ciągu prowadzi trójka: Zabłocki, Rakoczy, Groń-Gasienica, a potem Figwer, Kusionówna, Konepolski, a z trenerów Finek, Artur Woźniak, Walter, Dudek, Legutko itd.

Jury konkursu-plebiscytu stanowiącym będą pracownicy „Gazety Krakowskiej”, WKKF Kraków oraz znani sportowcy krakowscy.

Polscy kolarze dobrze „kręcą” na szosach Egiptu

W klasyfikacji indywidualnej najlepszym z Polaków jest Panek, który zajmuje czwartą pozycję.

Wyniki IV etapu:
1. NRD — 11:11,30, 2. Rumunia, 3. Bułgaria, 4. Polska — wszystkie drużyny ten sam czas co NRD.

Indywidualnie po 4 etapach:
1. Mohamed (Maroko) — 13:14,59, 2. Malitz (NRD) — ten sam czas, 3. Sandru (Rumunia) — 13:15,31, 4. Panek (Polska) — 13:16,10, 5. Tueller (NRD) — 13:16,29.

Drużynowo po 4 etapach:
1. Polska — 39:48,10, 2. Rumunia — ten sam czas, 3. Bułgaria — 39:48,15, 4. NRD — 39:48,29.

Tu Zakopane...

W ramach mistrzostw rozegranych został na wspólnej trasie w Dolinie Lejowej slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Na pierwszym przejeździe zawodnicy mieli do pokonania 43 bramki, w drugim — 45. Wśród kobiet wielką niespodziankę zgotowała Węgierka Kovari 143,0 przed Polką

Cwiekąłówna — 147,10. W slalomie mężczyzn rewelacją byli dwaj juniorzy Słowiański i Sobański, plasując się na 5 i 6 miejscu.

Z seniorów zwyciężył Gołgowski — 1:17,17 przed Pełką — 1:21,8 i Schindlerem — 1:25,0.

W ramach mistrzostw rozegranych został na wspólnej trasie w Dolinie Lejowej slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Na pierwszym przejeździe zawodnicy mieli do pokonania 43 bramki, w drugim — 45. Wśród kobiet wielką niespodziankę zgotowała Węgierka Kovari 143,0 przed Polką

Cwiekąłówna — 147,10. W slalomie mężczyzn rewelacją byli dwaj juniorzy Słowiański i Sobański, plasując się na 5 i 6 miejscu.

Z seniorów zwyciężył Gołgowski — 1:17,17 przed Pełką — 1:21,8 i Schindlerem — 1:25,0.

W ramach mistrzostw rozegranych został na wspólnej trasie w Dolinie Lejowej slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Na pierwszym przejeździe zawodnicy mieli do pokonania 43 bramki, w drugim — 45. Wśród kobiet wielką niespodziankę zgotowała Węgierka Kovari 143,0 przed Polką

Cwiekąłówna — 147,10. W slalomie mężczyzn rewelacją byli dwaj juniorzy Słowiański i Sobański, plasując się na 5 i 6 miejscu.

Z seniorów zwyciężył Gołgowski — 1:17,17 przed Pełką — 1:21,8 i Schindlerem — 1:25,0.

W ramach mistrzostw rozegranych został na wspólnej trasie w Dolinie Lejowej slalom specjalny kobiet i mężczyzn. Na pierwszym przejeździe zawodnicy mieli do pokonania 43 bramki, w drugim — 45. Wśród kobiet wielką niespodziankę zgotowała Węgierka Kovari 143,0 przed Polką

Cwiekąłówna — 147,10. W slalomie mężczyzn rewelacją byli dwaj juniorzy Słowiański i Sobański, plasując się na 5 i 6 miejscu.

W dniach października zapytywaliśmy się wzajemnie — co mówi o Polsce Zachód? Inni dodawali: jaka jest reakcja kół emigracyjnych? Dochozdy do nas różne głosy. Jedne negujące wagę przemian zachodzących w kraju, drugie pełne oczekiwania, a nawet optymistyczne. Mówiono wtedy na Zachodzie — patrzcie na Polskę, tam się coś dzieje! Słowo „coś” pisano z dużej litery, a jeśli plynęło ono z głosu radiowego wy-mawiano je ze specjalnym akcentem.

Były to w pierwszej chwili przeważnie opinie burżuazyjnych dzienników zachodnich lub rozgłoszeń zagranicznych. Następnie jednak przyłączyli się do tych wypowiedzi różni przedstawiciele kół emigracyjnych. Słowa „czymś” nabrały innych odleci, nienawista zaczęła ustępować miejsca oczekiwaniu, a nieraz i sympatii. Witalismy te zmiany poglądów z poważnym zadowoleniem, bo nie jest nam obcy żaden Polak, czy to z Francji, Anglii, czy z odległych Stanów Zjednoczonych lub Kanady. Między Polonią zagraniczną a krajem przetrzycony został niewidzialny most, którego brak w przeszłości przynosił niemałe szkody. Nie mamy zamiaru twierdzić, że wydarzenia październikowe w Polsce uczyniły z emigracji polskiej, a zwłaszcza z jej politycznych działaczy — entuzjastów ustroju państwa w kraju. Nie kryjemy też przekonania, że poparcie i sympatia wyrażona dla tw. Gomułki przez niektóre kół emigracyjne obliczone były na własny emigracyjny użytek. Dowiodły tego zresztą dni następne. Z chwilą, gdy złumiane okazały się nadzieje na przywrócenie w Polsce ustroju burżuazyjnego, komunistą — tow. Gomułką znów okazał się dla części oficjalnej „góry” emigracyjnej „czarowym” i „twardym”. Lecz nie zmarniali ziarno trzeźwości zasiane w dniach październikowych. Nie może bowiem obalic tej prostej prawdy, że to właśnie nowe kierownictwo partyjne z tow. Gomułką na czele przywróciło Polsce suwerenność.

Rozmawiałem przed kilkoma dniami z kolegą, który powrócił z podróży do Niemiec

zachodnich i Austrii. Stykał się tam z różnymi przedstawicielami naszej emigracji. Oceniają oni na ogół obiektywnie wydarzenia w Polsce, każdą wiadomość o kraju przyjmują z oburzeniem zainteresowaniem. Dziś sprawa wyborów wywołuje ogromny zainteresowanie w kółach polskiego wychodźstwa. Na wynik wyborów oczekuje się tam z nie mniejszym zainteresowaniem niż w samym kraju. Oczekiwanie tego rodzaju różnorakie poglądy, próbkę czy nawet próby analizy sytuacji w Ojczyźnie.

Do tej kategorii wystąpień niewątpliwie można zaliczyć ciekawy dwugłos, którego fragmenty pragnę tutaj przytoczyć. W audycji w języ

Sprawy polskie w prasie zachodniej

(Inf. wł.) Polska znajduje się w centrum uwagi całego świata — pisal niedawno jeden z dzienników francuskich słowa te znajdując pełne potwierdzenie. Przeglądając bowiem prasę zachodnią można zauważyć, że poważnie wzrosła ilość artykułów oceniających sytuację w naszym kraju. Sprawy polskie — 80 października, ocena sytuacji gospodarczej w Polsce, a przede wszystkim wybory — to tematy nader „chłodnie” w prasie zachodniej. Oczywiście, w artykułach tych nie brak typowego dla prasy burżuazyjnej fałszowania faktów, tendencyjności itp. Trzeba jednak stwierdzić, że szereg dzienników zachodnich stara się obiektywnie przedstawić wydatki w Polsce, a co więcej, w kolumnach swoich usiłują one wywrzeć wpływ na czynniki odcienne. Odnosząc się to może np. do sprawy stosunków gospodarczych między Polską a krajami zachodnimi.

Tak np. francuski dziennik „L'Echo” pisząc o sytuacji gospodarczej w Polsce wyraża poglądy, że „państwa zachodnie rozumieją, iż może być dla nich korzystne udzielenie pomocy w miarę możliwości doświadczeniu Gomułki”. Tej samej sprawie poświęcony jest artykuł, jaki ukazał się ostatnio w dzienniku amerykańskim „NEW YORK TIMES”, którego autor wyraża opinie, iż udzielenie pomocy gospodarczej Polsce mogłoby się okazać korzystnym dla obu stron. Inny dziennik amerykański, „WASHINGTON POST” w artykule redakcyjnym z 13 bm. ocenia pozytywnie ostatnie decyzje gospodarcze naszego rządu i wyraża opinie, że zastąpiły spryjające warunki dla przeprowadzenia różnorodnych gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a potrzebną pomocą Polsce. Dziennik pisze: „Wydaje się, że Polska osiągnęła obecnie taki stopień niezależności, który usprawiedliwia pojęcie poważnych renowacji...”

Omalwając kampanie wyborczą niektóre dzienniki zachodnie wskazują na fakt występowania u nas ludzi, których teomagiczne nawiązania do „Bobinistów” i „Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego” nazwijmy że wspólnie listy Frontu Narodowego”. Dziennik stwierdza jednak, że „w tymo tych incydentów, w nowym Sejmie posiadane są największe nadzieje na wyjęcie Polski z marazmu, w którym oparła się od pewnego czasu”.

Ogłoszenie wspólnego oświadczenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz mianowanie Ochaba na stanowisko ministra rolnictwa oceniane jest w prasie zachodniej jako początek nowej polityki wobec chłopstwa. Tak np. amerykański korespondent angielskiego dziennika „DAILY TELEGRAPH” komentując wspólne oświadczenie pisze, że „ogłoszony ostatnio program zawiera zasadnicze ustępstwa na rzecz chłopów, a dziennik „MANCHESTER GUARDIAN” uważa nominację Ochaba za dowód na to, „iż partia postawiała wykorzystanie jednego z swych młodych ludzi dla uporządkowania gospodarki rolniej”.

Uwagi o sejmach (II)

Sejmik, rada narodowa, czy Sejm?

Już pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego dnia 4 lutego 1947 r., gdy porządku dziennym, oprócz ukonstytuowania się Sejmu, figurował projekt ustawy o wyborze prezidenta RP, miało burzliwy przebieg. Oprócz posłów stronnictw demokratycznych z tzw. „Blokku” oraz kilkudziesięciu posłów Stronnictwa Pracy, Klubu Katolicko-Spolecznego i bezpartyjnych, zasiadło bowiem w izbie sejmowej blisko 30 reprezentantów nikolajczykowskiego PSL. Na 27 posiedzeniach nie wnieśli posłowie PSL-owscy (może poza fragmentami wystąpienia niektórych z nich w dyskusji budżetowej) żadnej konstruktywnej myśli do debat sejmowych! Wręcz przeciwnie, wszelkie projekty rządowe lub większości sejmowej napotykały z reguły na sprzeciw posłów PSL. Wykorzystywali oni przy tym nierazkro trybuna sejmowa dla podkopania aury i samemu Sejmowi wygłaszając obszerne referaty ogólnopolityczne nawet w dyskusjach nad ściśle określonymi kwestiami.

Stąd w pierwszym miesiącach obrady Sejmu Ustawodawczego miały tak burzliwy charakter, że porównać je można było tylko z posiedzeniami, którym ongiś marszałkował Daszyński. „Przerwywania”, „rózne okrzyki pod odresem mówcy”, „wrzawa” itp. przywróciły znaczałoby gesty, awanszeni stenogramów sejmowych.

Polemiki słowne posłów z sal z mówcami na trybunie były nader częste. Wymagało to od zabierających głos szybkiej odpowiedzi, by nie wyjść pokonanym z takiej potyczki słownej. Szczególnie celnie odpowiadał krzywym posłowi Hochfeld. Lucjan Motyka, Ochab, dając kilkakrotnie pokazy prawdziwie parlamentarnej swady.

Ostrą satyrą było np. wystąpienie niezwygłego już posła Adama Polewki — wzór błyskotliwości i trafności polemicznej.

Sejm Ustawodawczy nie był właściwie pierwszym parlamentem Polski Ludowej. Przedzieli go (od 1944 r.) kadencja Krajowej Rady Narodowej. Lecz Sejm ten jako pierwszy po wojnie pochodził z bezpośredniego wyboru obywateli.

W wyniku zasadniczej zmiany stosunków ekonomiczno-społecznych w porównaniu z okresem przedwojennym, inne musiały być zadania nowego Sejmu. Powinon on był kontynuować i rozwijać działalność KRN wreszcie uchwalając prawa i kontrolując rząd. Opozycja PSL-owska postawiła przed sobą zupełnie inne zadanie, o którym zresztą otwarcie mówiła: obalenie Sejmu. Stąd w pierwszym okresie Sejm Ustawodawczy burzliwym charakterem swych obrad przypominał izbę sejmową z lat 18. Ale wśród posłów opozycji znalazła się grupa z CZESLAWEM WYCECHEM na czele, która zromiała, że koncepcje Nikolajczyka i jego popleczników nie mają niczego wspólnego ani z interesem chłopstwa, ani z interesem Polski Ludowej. W klubie poselskim PSL na-

stąpił rozłam. Wkrótce potem Nikolajczyk uciekł za granicę. Obrady Sejmu mogły przybrać charakter o wiele spokojniejszy i bardziej konstruktywny.

Mówi się czasami, że do właściwego funkcjonowania Sejmu potrzebna jest opozycja. Ukuto nawet teorie, w myśl której obecnie rząd we własnym interesie powinien dopuścić istnienie legalnej opozycji. Realnością tej myśli zajmie się później; obecnie na przykładzie Sejmu Ustawodawczego chcę wskazać na właściwe jego funkcjonowanie przez kilkanaście co najmniej miesięcy po rozbiću opozycji PSL-owskiej (w wyniku rozłamu w klubie i ucieczki „lidera”).

W okresie jeszcze późniejszym, wskutek ślepego transponowania wypaczonej teorii i praktyki (z jednej strony ostrzegającej się walki klas — z drugiej automatycznej zgody narodowej we Froncie) doszło do prawie całkowitego zahamowania myśli politycznej.

W pięć lat później zatłowiono się na jednym, dwudniowym posiedzeniu nie tylko z ustawą budżetową, lecz także z Narodowym Planem Gospodarczym na 1952 rok. Siedemnastu mówców, oprócz generalnych sprawozdańców, wykazało, jak to jesteśmy siłni, zwarczi i bogaci. Ten i dwo pozwoił sobie ponadto na krytykę — np. jakiegoś dyrektora zakładu, który zbyt

skusie budżetowe. W 1947 roku debata nad wizerorium budżetowym objeła siedem nadsiedzeń w ciągu osmiu dni. Głos zabierało blisko 70 mówców, wśród nich premier Cyrankiewicz, którego wystąpienie jak zwykle cechowała inteligencja polityczna i polemiczna błyskotliwość.

Owej pierwszej w Sejmie dyskusji budżetowej nie można w żaden sposób nazwać „maratonem mówców”. Prawie wszystkie wystąpienia były ogromnie rzeczowe, wygłoszone z głęboką znajomością rzeczy. Za śmiech nie uchodziłyby wtedy zastrzyżmywać się nad drobnostkami terenowymi, gdy chodziło o zasadniczą ustawę finansową dla całego kraju. Dyskutowano ostro poszczególne pozycje nasywające takie czy inne wadliowości; krytykowano budżety poszczególnych resortów; przeprowadzono wnikliwe porównania statystyczne; polemizowano.

W pięć lat później zatłowiono się na jednym, dwudniowym posiedzeniu nie tylko z ustawą budżetową, lecz także z Narodowym Planem Gospodarczym na 1952 rok. Siedemnastu mówców, oprócz generalnych sprawozdańców, wykazało, jak to jesteśmy siłni, zwarczi i bogaci. Ten i dwo pozwoił sobie ponadto na krytykę — np. jakiegoś dyrektora zakładu, który zbyt

rzadko zakłada do Domu Młodziego Robotnika (autentycznie).

Przy wszystkich brakach i kołkoewych dretwoewch Sejmu Ustawodawczy cechowała ogromna pracowitość. Odbyl on 108 posiedzeń (przeszło 2-krotnie więcej od swego następcy), na których posłowie wygłosili około 1.200 przemówień. 25 komisji odbyło około 850 posiedzeń przygotowując projekty ustawy na sesje plenarne. Prócz tego siedmiokrotnie były powoływane sejmowe komisje specjalne.

Jaki będzie następny sejm mówili same wybory w 1952 r., które — nie były wyborami.

Niespodziewanie jednak i ten Sejm zaczął być sejmem, gdy poczęły się zmieniać ogólnie warunki społeczno-polityczne. Niestety, wtedy właśnie kończyła się lezo kadencja. O tym, że przez trzy lata był to rzeczwiście Sejm „niemy”, świadczył następujący fakt: w roku 1950 posłowie złożyli kilkadziesiąt interpelacji, gdy w latach 1951—1952 interpelowało tylko jeden poseł, dr B. Drobner.

Także „dwunastoletnia” wień nie można rozpatrywać jako jednolitego okresu. Do roku 1949 były lata wielkich, sprawiedliwych przemian. Odatd zaoznaczenie codziennie wielkich słów zaczęło być zaprzeczeniem ich prawdziwej treści.

PAWEŁ DUBIEL



W Warszawie na Wierzbnie powstaje osiedle mieszkaniowe wznoszone metodą przemysłową. Na zdjęciu nowe bloki mieszkalne w budowie.

Lucjan Motyka

W duchu polskiego października

Obyczaj przedwyborczy ka- że kandydatom na posłów przedstawić wyborcom swój program, swoje zamierzenia. Ma to swego sensu, ludzie przecież chcą wiedzieć na kogo głosują, czego mogą oczekiwać od swego posła.

Kajkie więc maja być gwarancje, że teraz będzie inaczej, że przedwyborcze programy staną się faktem realnym? Sądzę, że gwarancją, że droga do ponownego zdobycia zafianowa w społeczeństwie stał się przede wszystkim wielki przełom październikowy w naszym kraju. Stworzył on warunki dla zwycięstwa prawdy i jawności w naszym życiu. Otworzył drogę dla rozwoju gospodarki i kultury, dla działalności roumu, a nie dogmatu.

Poważnego przestudiowania możliwości ogólnopństwowych i terenowych. Co może przyczec dzisiaj? Določę starań, aby gruntownie poznać całozstał spraw, braków i błędów powiatu chrzanowskiego i Jaworzna, aby skutecznie, w oparciu o logiczne argumenty walczyć o poprawę gospodarki i kultury terenu. Oczywiście wszystko, co będzie w ramach moich możliwości osobistych, aby rosła rola Sejmu w państwie dla dalszego ugruntowania praworządności i demokracji.

W nowych warunkach trzeba jednak plany i zamierzenia budować z pełnym poczuciem odpowiedzialności i poczuciem rzetelności, mówić prawdę i tylko prawdę. Dlatego nie chcę bawić się w proroka, który z góry wie, co załatwi bez

nie takiej czy innej inwestycji musimy rozpatrywać teraz już nie tylko w aspekcie jej ekonomicznej przydatności, lecz w aspekcie społecznego znaczenia. Nie wolno nam dopuścić, aby wzywaniu Fabryki Kwasu Siarkowego niszczyły plony rolników okole Trzebinii. A więc apelujemy pod adresem zainteresowanych ministrów: konieczne jest jak najszybciej powołanie wysokokwalifikowanej komisji (podobnie, jak w wypadku Bonarki), która zbadałaby sprawę Trzebinii na miejscu i znalazła realne rozwiązanie.

Nie wolno dopuścić, aby goryczy dyktowały ludziom takie słowa: „Obywatele Trzebinii spisać już dziesięć listów z alarmem do ministerstwa z Ministerstwem Zdrowia włącznie i — cisza, jakby to nie o ludzi chodziło. Więcej jest krzyku o szczyry, o las, o stokę ziemniaczaną...”

W ubiegłych kadencjach rola posła w Sejmie i w terenie była znikomą. Centralistyczne i drobiazgowo planowane, bezduchność i biurokracja nie zostawiały nawet marginesu na inicjatywę społeczną i poselską.

SOS Trzebinia!

Nie pomoże gwizdanie na nieobecność psa — powiedział kiedyś ktoś mądry. Nie ceniąc sobie tradycyjnej mądrości gwizdałiśmy przez szereg lat notatkami i artykułami prasowymi na temat bhp, spraw bytowych, troski o człowieka, na „nieobecnego psa” jakim była w tym czasie sprawa człowieka w ogóle. Wszystkie te notatki prasowe były prawdziwą donkiszoterią tamtej epoki. Z reguły — nie nic nie pomagały. Najważniejsza była wtedy produkcja, na człowieka nie starczyło czasu. Lecz nie. Nie zawsze było aż tak źle. Czasami krytyka prasowa osiągała pomyślny rezultat, tylko, że dotyczyło to czasami na ogół rzeczy najmniej ważnych — spraw drobnych, fragmentów ogólnych zaniedbań. Tylko one bowiem były do usunięcia w e-poece: „produkcja ponad wszystko”.

A oto, czego dowiedzieliśmy się w tamtejszej władzy terenowej: wspomnianie już straty finansowe sięgają miliona złotych. Istnieje, zakaz budowy domów w Trzebinii. Cóż z tego, jeśli przy dobrym wietrze wzywiey docierają aż do Młoczewy i odległego Checha.

Najwięcej daje się we znaki mieszkaniom i drzewostanom Trzebinii Huta Ogniowa Miedzi, która nie posiada sprawnej wentylacji. Huta ta pomysłowa początkowo jako inwestycja robna, miała produkować tylko przez dwa lata, po czym zaprzestaa produkcję. W zadaniach produkcyjnych wymienić ją miała nowoczesna inwestycja w Legnicy. Okres

jej budowy jednakże przedłuża się, a w starej przeznaczonej na niechyną śmierć hucie trzebińskiej nie bardzo jest komu i nie bardzo chce się komu coś usprawnić.

H. ZAWRZYKRAJ

Edward Łukawer (1) Kilka uwag o modelu socjalistycznej gospodarki narodowej (Artykuł dyskusyjny)

Twierdzenie, że w państwie socjalistycznym wszystkie podzięcia gospodarcze natury polityczno-organizacyjnej i prawnoadministracyjnej powinny być uzasadnione od strony teoretycznej, nie jest chyba żadnym odkryciem. Konieczność tego rodzaju postępowania tłumaczy się tym, że zdobywcie władzy przez proletariar i uspołeczenie podstawowych środków produkcji umożliwiła kierowanie gospodarką narodową w sposób świadomy i planowy, zgodny z interesami mas pracujących. Tym bardziej więc godny zastanowienia musi być wydatek, że — jak wykazała tocząca się przez szereg miesięcy ogólnonarodowa dyskusja — wśród samych mas powstawały poważne i uzasadnione zastrzeżenia odnośnie do słuszności i celowości szeregiu poczynsań naszych instancji centralnych i niecentralnych. Skonstatowanie tego faktu jest, oczywiście, niesłychanie cenne, zasygnalizowało bowiem o objawach oderwania się aparatu władzy ludowej (mam na myśli przede wszystkim, choć nie wyłącznie aparat gospodarczy) od narodu. Nie może ono jednak pozostać celem samym w sobie, gdyż w ostatecznej konsekwencji chodził przecież o zwalczanie wszelkiego zła, o — jak to się ostatnio trafnie mówi — naprawę Rzeczypospolitej. Dlatego właśnie musimy dotrzeć do źródeł tego mocno niepokojącego stanu rzeczy i zadać sobie pytanie, jak do niego doszło, gdzie tkwią przyczyny tych nienormalnych dla istoty naszego ustroju zjawisk?

Wydaje się, że przy dotychczas istniejącym systemie centralistycznego zarządzania gospodarką narodową szereg podzięgnię w dziedzinie ekonomicznej cechowało się brakiem jakiegokolwiek teoretycznego uzasadnienia; więcej nawet — były one po prostu nieprzemysłane. Wynikało to — moim zdaniem — z dwóch przyczyn. Z jednej strony system ten spowodował przesunięcie punktu ciężkości podejmowania decyzji w każdde, nawet najbłahszej sprawie na czynniki centralne, na wskie grono osób, co pociągnęło za sobą wytrzebienie wszelkiej inicjatywy, a niekiedy ucieczkę przed odpowiedzialnością na dole, oraz niemożliwość porażenia sobie z nawalem bardzo nieraz pilnych i żywioło istotnych problemów na górze. Z drugiej — pseudoklasowa w bardzo licznych wypadkach polityka w dziedzinie kadr gospodarczych prowadziła do przenikania (w drodze tzw. wysuwania) na wiele mniej lub bardziej ważnych stanowisk kierowniczych elementów nie posiadających do tego żadnych kwalifikacji fachowych i — zaryzykowałbym nawet także — politycznych. Ludzie ci przy najlepszej woli i najrzetelniejszym wysiłku nie mogli przedsięwziąć żadnych głębiej uzasadnionych postanowień, albo — co gorsza — przewracano się im w głowie i swoje niemotywowane zarządzenia traktowali jako wyraz prawdy absolutnej, nie podlegający żadnej, w szczególności odnoinei krytyce.

Jednakże z całym naciskiem chciałbym podkreślić, że momentów tych, mimo iż spowodowały wiele zła, nie uważam za najgłębszą, pierwotną przyczynę poważnych niedomagań naszej gospodarki. Są przyczyną u nas ludzie — i jest ich sporo nie tylko na najwyższych stanowiskach w aparacie gospodarczym — posiadający głębokie przygotowanie naukowe i polityczne, ludzie pełni dobrej woli, nie bojący się ponoszenia odpowiedzialności za swe poczięcia, oddani bez reszły sprawie socjalizmu, ludzie, których każda decyzja była wszechstronnie przemyle-

łana i uzasadniona teoretycznie. A mimo to nawet ich decyzje powodowały szereg negatywnych, niejednokrotnie wręcz szkodliwych skutków dla gospodarki narodowej. Dlaczego tak się działo?

Faktem jest przecież, że badając prawdziwość jakiegokolwiek twierdzenia zawsze zadawaliśmy sobie pytanie, czy jest ono zgodne z marksizmem. A więc nie praktyka była dla nas sprawdzianem prawdy, lecz potraktowane jako dogmaty, nie zawsze należycie interpretowane wypowiedzi klasyków (i nieklasyków) oraz nie zawsze słuszne uchwały instancji partyjnych. To właśnie było uznawane przez nas za marksizm. Dlatego sfornulowane przez prof. Bielnickiego określenie „kiszycowa ekonomia” uważam za wyjątkowo trafne. Koherencyjna teoria prawdy, która została tylną furką wprowadzona do ekonomii socjalizmu i która te ekonomie metodologicznie oparowała, jest teorią idealistyczną, a tam, gdzie panuje idealizm, nie ma miejsca na marksizm. W ten właśnie sposób powstała idealistyczna, niezgodna i niekonfrontowana z życiem teoria ekonomiczna socjalizmu bazująca na oderwaniom od praktyki samodzielnym rozwoju pojęć. Jest rzeczą jasną, że neglanie życia gospodarczego do tego rodzaju teorii musiało doprowadzić do szeregu poważnych wypaczeń, a ponieważ dla wypaczeń tych trzeba było znaleźć jakieś teoretyczne uzasadnienie, więc tłumaczono je działalnością wroga klasowego. Bolesny i brzemienisty w skutki paradoks polegał więc na tym, iżż znana teza Engelsa, że prawa ekonomiczne należą wyprowadzić nie z głowy, lecz za pośrednictwem głowy, postawiliśmy na głowie.

Dlatego uważam, że ogromne znaczenie dla racjonalnej przebudowy podstaw naszej gospodarki posiada gruntowne przeanalizowanie i przedyskutowanie szeregu bezkrytycznie do tychczas uznawanych tez teoretycznych, usunięcie z nich szkodliwego balastu idealizmu i demagogii, oraz opracowanie prawdziwie naukowej, marksistowsko-leninowskiej teorii ekonomicznej socjalizmu, takiej teorii, która stanowiłaby realną, a nie „propagandową” podstawę praktyki budownictwa socjalistycznego.

Chciałbym się niektórymi problemami w niniejszym artykule zająć. Jak wiadomo, immanentne sprzeczności ustroju kapitalistycznego, a przede wszystkim jego sprzeczność podstawowa — między społecznym charakterem wytworzenia a prywatno-kapitałistycznym charakterem przywłaszczania — powoduje ogromne marnotrawstwo pracy społecznej. Marnotrawstwo to przejawia się głównie w postaci periodycznie powtarzających się ekono-

micznych kryzysów nadprodukcji. Wraz ze zdobyciem władzy przez proletariar i uspołecznieniem podstawowych środków produkcji strukturalne przyczyny nieuchronności marnotrawstwa pracy społecznej zostają likwidowane. Zależy jednak pytanie, czy likwidacja strukturalnych, ustrojowych podstaw powstawania marnotrawstwa pracy społecznej jest równoznaczna z likwidacją wszelkich podstaw powstawania tego marnotrawstwa?

Byliśmy w Wierchosławicach

(Dialog bez zacietrzewienia)

Na zebraniu — szóstym tego rodzaju i różnym od dotychczasowych, to — przygotowali je sami spółdzielcy.

Stary Solak, jak co roku, składa sprawozdanie — własne, nie „szlifowane” przez nikogo z POM czy Komitetu Powiatowego, gospodarke sprawozdanie.

Wyniki ekonomiczne minionego roku były nieprzeciętne. Zboże spało po 29 q z 1 ha (jęczmień), po 25 q (pszenica). Udały się okopowe.

Plony nie spadły z nieba. Wypracowali je sami. Po raz pierwszy bez pomocy ekip. Dobrze spisali się POM-owcy: agronom, brygadziści i traktorzysta.

W sumie — dniówka 69,60 zł, najwyższa z dotąd uzyskanych. Miesięczny dochód Miętki Gdowskiego wyniósł 1.550 zł, Heleny Kłosów — 1.603, a Niedojady — ponad 2.000 zł.

Jedynie hodowla jest pięta Achillesowa spółdzielni. Z chlewni — deficyt, z kurników — deficyt, dochód z obory... 297 zł.

Spółdzielcy dyskutowali nad sprawozdaniem, zastanawiali się nad przyczynami hodowlanego impasu. Szukali wyjścia...

Tyle relacji. Różnica zdań ujawniła się w ocenie tego, co w dziedzinie i wyszliśmy. Nasza rozmowa przetrwała się chwilami w spór.

Zebranie było przyjemne. Nastroj — dobry. Dyskusja — pełna gospodarskiej troski. Mimo to, Wierchosławice nie należą do „pewniaków”. Nie w wszystkich, ale w wielu, nawet w przewodniczącym wydziale, „krótki oddech”. Zastawiając, że z zespołu gospodarstwa będzie istniała do znu. Dlatego do znu ponowić wówczas przyjdzie czas na naprawienie kryzysu wydziału indywidualnym przy wyznaczeniu gruntów. Odeją z spółdzielni niezapowiadane, odpadne z kompleksów ziemia spółdzielców z nazwy (spodzie- wają się dekretu o wołnym obrocie ziemią i zrobić z nią, co zechcą).

Pozornie na zebraniu widać było zadowolenie ze spółdzielni i uzyskanych dochodów. A jednak, moim zdaniem, spółdzielcy noszą w sobie wątpliwość. Nie wierzą, że przyjdą do nich nowi członkowie. Niechcą, a nawet wrogą, jaką robi spółdzielnię wiesz, też robi swoje.

Przesadzasz. Wiesz, że w ciemnych barwach. Faktem jest, że spółdzielnia nie powstała przy aplauzie całej wsi. Był powrót i niezadowoleni. Dobrze więc, że teraz zostanie zlikwidowana „kość niezgody”. Spółdzielnia straciła na tym 12,5 ha ziemi, pozbędzie się malinkotentów, ale raz na zawsze przedpadnie argument, że jej członkowie bogacił się na krzywdzie.

Śniąc swoje pesymistyczne rozważania zapominasz o pewnych przesłankach liczących się na swoją niekorzystność. W Wierchosławicach gospodarzą wspólnie 6 lat. Życie się, podawanie sobie ręki w trudnym okresie wiele znaczy. Tym bardziej — przyznasz i to — że nie ma przerw, że dla większości członków ani zwiększenie dochodów nie jest w interesie, a nawet — dla niektórych — jest dla nich — w dodatku — niebezpieczeństwem. Nie w każdej spółdzielni się z tym liczą. Hodowano na wyrost. Tak spółdzielcom zaczęli często doradcy, dla których najważniejsze były cyfry obsady inwentarza; potrzebowali ich do sprawoz-

wydziału: „Już się wam skończyło pełne koryto, przestaniecie furami wywozić zboże ze spółdzielni... A więc jednak obfitość — nie niedostatek.”

Właśnie, właśnie. I dlatego z myślą o wystąpieniu tego z myślą o wystąpieniu nosi się Solak. Ten gospodarz całą gębą, który był podporą spółdzielni w najtrudniejszych latach...

Znamy go obaj. Ten zawsze postępuje z rozmysłem. I jakos nie widzę podstaw do sądu, że gospodarka indywidualna będzie się mu bardziej opłacała. Solak przybył trochę wystąpienia indywidualnych przeciwko spółdzielni. Zresztą, wybrano go ponownie przewodniczącym zarządu. Nie bardzo się przed tym wzbierał. Był nawet zadowolony; cenil sobie zaufanie ludzi.

Nie, nie masz racji z „krótkim oddechem”. Zapominasz, że sprawa z doświadczonymi i rozważnymi gospodarzami. Dwa razy zebrał się w gorących, niepomysłowych dla spółdzielni dniach. Przegłoszali utrzymanie zespołowego gospodarstwa. A mogli przecież, jak uczyli na mnie różni „członkowie”, spółdzielni rozwiać.

W twoich wywodach łatwo znaleźć lukę. Zasadniczym argumentem przemawiającym za utrzymaniem spółdzielni mają być dobre wyniki gospodarce. Czy zaliczasz do nich i hodowlę? Nie stanowi o na żadnego grada dochodów. Przeciwnie, okazuje się, że w spółdzielni, w której utopiono poważne nakłady. Co warta np. hodowla drobiu i kurniki wybudowane kosztem 150.000 zł, jeśli spółdzielcy dołożyli do tej imprezy w ciągu ostatniego roku 8.600 zł. Nie wyobrażam sobie gospodarza indywidualnego, którego czystym zyskiem z chowu świni byłby gnoj z chlewni. A tak to jakoś wyszło w Wierchosławicach; do świni dołożyli blisko 1.000 zł...

Wszystko to prawda. Obiektownie jednak znów nie masz racji. Po pierwsze sami spółdzielcy załatwiliby sprawę hodowli bardziej po gospodarsku. To nie oni ubiegali się o inwestycje na kurniki. Im to, delikatnie mówiąc, „za- lecono”, niezbyt pytając o zdanie. Efekty — wydatne.

Sprawa hodowli nie sprowadza się bynajmniej do spółdzielni w Wierchosławicach. Tę, skądinąd podstawową gałąź gospodarki rozpatrywać należy z punktu widzenia bodaj wszystkich spółdzielni w województwie.

Na rentowność hodowli w spółdzielni składają się trzy warunki: ludzie, baza paszowa i fachowa pomoc z zewnątrz. W Wierchosławicach Kąsnej i innych gospodarstwach zespołowych zabrakło właściwie wszystkich tych warunków. Ludzie, owsem, są, tylko że warsztat rolny wymaga również wiedzy fachowej, praktyki i jakiegoś zamiłowania. W Wierchosławicach, a także i gdzie indziej hodowlę powierza się tym, którzy nie posiadają ani zamiłowania, ani kwalifikacji.

Baza paszowa. Ho, ho, jakiego by to trzeba fachowca, żeby się odważył nie mając oparcia o kupowane pasze. Nie w każdej spółdzielni się z tym liczą. Hodowano na wyrost. Tak spółdzielcom zaczęli często doradcy, dla których najważniejsze były cyfry obsady inwentarza; potrzebowali ich do sprawoz-

dań. Rentowność, ekonomika? Nie, do tego jeszcze nie doszliśmy.

I wreszcie pomoc fachowa. Nie można powiedzieć, że zło- cowników nie brak. Kręcił się po każdej spółdzielni. Co robili? Nie wiem. Wiem tylko, że nie brali do ręki ołówek i nie liczyli ze spółdzielcami, co, kiedy i w jakich warunkach się opłaci. Bywali chyba statystami, a nie doradcami. Inaczej nie można sądzić o zootechnikach — doradcach wierchosławickich spółdzielców.

Argumenty te są do przyjęcia. Po tym, co powiedzieliś, nasunąć mi się jeszcze jeden problem. Wierchosławice nie będą może najlepszym przykładem tego, co chcę zapisać. W wielu naszych spółdzielniach państwo inwestowało ogromne sumy w budowanie gospodarstw, w inwentarz. Korzyści nie mieli ani spółdzielcy, ani inwestor. A to znów na bakier z ekonomiką. Chyba na dalszą metę nie tędy droga.

Nakłady państwowe wynikały z określonej polityki wobec wsi. Nie są to zaprzepaszone, choć ciągle jeszcze nie rentujące się inwestycje. Budowaliśmy spółdzielnie, nakładaliśmy funduszy państwowych powstawały obiekty gospodarskie. Wmawialiśmy sobie, że to jest właśnie budowa socjalizmu na wsi, zapominając o drobności — o elemencie świadomości ludzkiej. Tymczasem prawidłowość rozwoju społecznego nie pozwala na przekroczenie żadnego etapu.

I obecnie państwo będzie popierało materialnie jakąś formę zespołowego działania na wsi. Nie może to być jednak działaniem dla działania... Rolnictwo nasze posiada poważne możliwości rozwoju. Drżymy w nim rezerwy produkcyjne. Ich wyzwoleniu państwo jak najbardziej wychodzi naprzeciw. Tam, gdzie w świadomości spółdzielców istnieje już zespołowy dorobek, tam, gdzie przemawia za tym ekonomika, popierać należy wszelkimi dostępnymi środkami spółdzielców produkcyjną i przeobrażanie wsi.

W rozważaniach naszych odnieśliśmy od punktu wyjścia, od sprawy Wierchosławic. Ja wyrażam wątpliwość, ty starasz się je obalić. Pozostaje nam wyrazić wreszcie jakąś zasadniczą konkluzję...

Oto ona: o losach zespołowego gospodarstwa, o jego kierunkach rozwojowych decydują muszą sami spółdzielcy. Nie zawsze tak było! Teraz, jak nigdy dotąd mają możliwość wykazania własnej inicjatywy i samodzielnego oświelenia. Spółdzielcy z Wierchosławic egzamin samodzielnego zdań widać, kiedy wazyl „być albo nie być” swego zespołowego gospodarstwa; właściwie już postanowili i zdania chyba nie zmieniają. Należy im tego życzyć. A nie od rzeczy będzie tu przypomnieć mi wielkiego pisarza, Maksyma Gorkiego: „Zadania siła nie czyni człowieka ani wielkim, ani mądrym, jak czyni to właśnie praca kolektywna, zgodna, swobodna praca...” Nie od rzeczy będzie tu również dodać, że wierchosławicki spółdzielcy nie są sami.

Pod tym podpisujemy się obydwaj:

ZBIGNIEW GUZOWSKI
TADEUSZ LEŚNIAK

W I chińskiej Fabryce Samochodów. Montaż silników benzynowych.

co właściwie chodzi? Po prostu o to, by postawić na swoim, aby po jednym kroku naprzód, zrobić dwa wstecz, aby znów liczył się tylko plan, nie człowiek, znów milczenie strzeżonego monopolu na racje, a wszystkie małe i wielkie sprawy kraju były „zdane” kierownikom.

O co więc chodzi? O raj utracony czyli władzę sprawowaną bezwzględnie, z pogwałceniem woli i pragnień rządzących. Program — owszem, rzecz można na miarę serc i umysłów jego wyznawców.

Tym razem o utracone prawo do wykuzka, o restaurowanie zaufania wsi do państwa i drugiego skrajnie skrywanego programu wyborcy mają się stać data, od której się liczyć „nowe założenia Rzymu”.

Obydwu szczerzym, państwowotworczym celem podporządkowano środki; każdy do brzo, byle wódt do sukcesu. Skrupuly, sumienie, odpowiedzialność... Kto by się tym przejmował! Jakże tak! doświadczenie w tej materii się ma.

Więc też znalazł się w arsenale stary granat: antysemityzm. Cóż przeszłego, jak rabnął nim w liście kandydatów na posłów. Wiadomo, chwyci. Na tej też zasadzie oparto na przykład nazwisko JOZEFA CYRANKIEWICZA widniejące na liście wyborców w cenny dopisek: „Zyd”. Dopisek równie niewybredny, co nieprawdewy. Niewybredność jego świadczy o nieodwadzie pewnej funkcji pewnego narządu, który ludzie zwa móżgłęd. Na szczęście, wielkość narodu nie mierzy się móżgłem durniów.

Coraz trudniej też dziś, choćby się ktoś nie wiał jak uwiązał, handlować kłamstwem. Dlatego też granat, którym rzucono, jak kulą w plót, w kandydaturę Cyrankiewicza, nie wypadł. Mógłby więc popróbować zyciorysu tego meza stanu dajmy po przyjacielu gnać materiał, przostającego ten w zamysle „genialny”, w rzeczywistości idiotyczny chwyt.

Otóż nie jest tajemnicą, że obecny premier wybrał socjalizm już jako młody człowiek, trochę prawem kontrastu: miał

biostwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

Jeśli chodzi o stosunki wzajemne między przedsiębiorstwami, to nieuchronnie wydate się tu istnienie pewnych form konkurencji. Chciałbym przy tym podkreślić, że jej istnienie wcale nie uważam za zło konieczne; przeciwnie, widzę w niej szereg bardzo pozytywnych momentów. Konieczność konkurencji wpływa — moim zdaniem — z dwóch ściśle powiązanych z sobą przesłanek. Z jednej strony, ponieważ celem produkcji jest spożyte, każde przedsiębiorstwo musiałoby się starać produkować tak, aby zaspokoić wymagania konsumenta pod względem jakości towarów, ich asortymentu, wysokości cen itp. Ponieważ od stopnia możliwości zaspokojenia potrzeb konsumenta zależały nie tylko rozwój każdego przedsiębiorstwa, ale także sytuacja materialna jego załogi, więc na tym też musiałaby powstać między przedsiębiorstwami konkurencja o konsumenta. Z drugiej strony, a właściwie w związku z tym, ponieważ każde przedsiębiorstwo byłoby obarczone troską o realizację swoich wytworów, musiałoby mu przysługiwać prawo wyboru swoich dostawców. A więc i tu musiałaby się wywiązać konkurencja. W ten sposób konkurencja byłaby związana nie tylko z produkcją środków konsumpcyjną (a przez to z konsumpcją indywidualną), lecz również z produkcją środków produkcji (a przez to z konsumpcją produkcyjną).

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

Jeśli chodzi o stosunki wzajemne między przedsiębiorstwami, to nieuchronnie wydate się tu istnienie pewnych form konkurencji. Chciałbym przy tym podkreślić, że jej istnienie wcale nie uważam za zło konieczne; przeciwnie, widzę w niej szereg bardzo pozytywnych momentów. Konieczność konkurencji wpływa — moim zdaniem — z dwóch ściśle powiązanych z sobą przesłanek. Z jednej strony, ponieważ celem produkcji jest spożyte, każde przedsiębiorstwo musiałoby się starać produkować tak, aby zaspokoić wymagania konsumenta pod względem jakości towarów, ich asortymentu, wysokości cen itp. Ponieważ od stopnia możliwości zaspokojenia potrzeb konsumenta zależały nie tylko rozwój każdego przedsiębiorstwa, ale także sytuacja materialna jego załogi, więc na tym też musiałaby powstać między przedsiębiorstwami konkurencja o konsumenta. Z drugiej strony, a właściwie w związku z tym, ponieważ każde przedsiębiorstwo byłoby obarczone troską o realizację swoich wytworów, musiałoby mu przysługiwać prawo wyboru swoich dostawców. A więc i tu musiałaby się wywiązać konkurencja. W ten sposób konkurencja byłaby związana nie tylko z produkcją środków konsumpcyjną (a przez to z konsumpcją indywidualną), lecz również z produkcją środków produkcji (a przez to z konsumpcją produkcyjną).

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

Jeśli chodzi o stosunki wzajemne między przedsiębiorstwami, to nieuchronnie wydate się tu istnienie pewnych form konkurencji. Chciałbym przy tym podkreślić, że jej istnienie wcale nie uważam za zło konieczne; przeciwnie, widzę w niej szereg bardzo pozytywnych momentów. Konieczność konkurencji wpływa — moim zdaniem — z dwóch ściśle powiązanych z sobą przesłanek. Z jednej strony, ponieważ celem produkcji jest spożyte, każde przedsiębiorstwo musiałoby się starać produkować tak, aby zaspokoić wymagania konsumenta pod względem jakości towarów, ich asortymentu, wysokości cen itp. Ponieważ od stopnia możliwości zaspokojenia potrzeb konsumenta zależały nie tylko rozwój każdego przedsiębiorstwa, ale także sytuacja materialna jego załogi, więc na tym też musiałaby powstać między przedsiębiorstwami konkurencja o konsumenta. Z drugiej strony, a właściwie w związku z tym, ponieważ każde przedsiębiorstwo byłoby obarczone troską o realizację swoich wytworów, musiałoby mu przysługiwać prawo wyboru swoich dostawców. A więc i tu musiałaby się wywiązać konkurencja. W ten sposób konkurencja byłaby związana nie tylko z produkcją środków konsumpcyjną (a przez to z konsumpcją indywidualną), lecz również z produkcją środków produkcji (a przez to z konsumpcją produkcyjną).

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

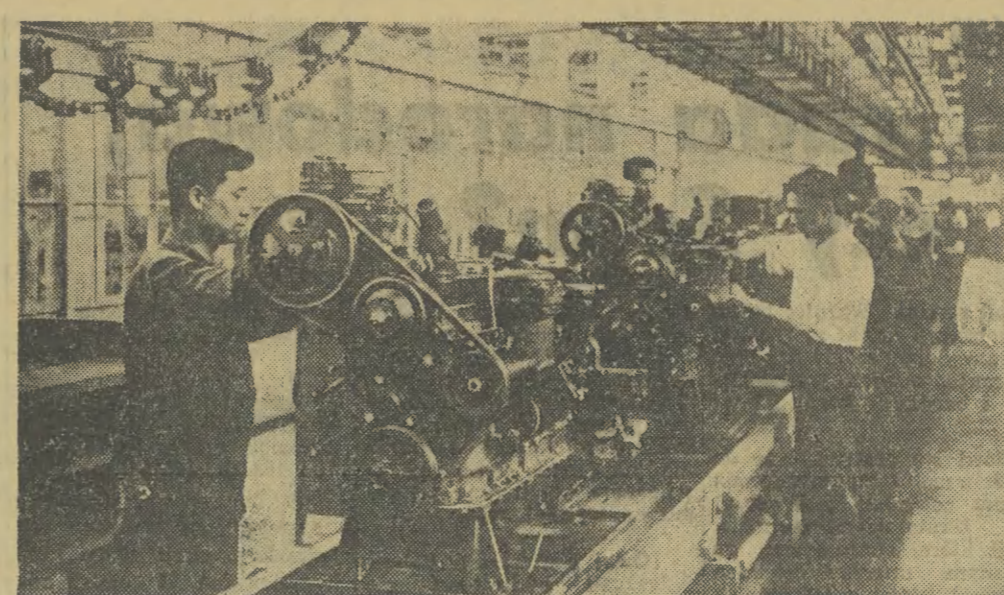
przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.



W I chińskiej Fabryce Samochodów. Montaż silników benzynowych.

Paszkwile i prawda

co właściwie chodzi? Po prostu o to, by postawić na swoim, aby po jednym kroku naprzód, zrobić dwa wstecz, aby znów liczył się tylko plan, nie człowiek, znów milczenie strzeżonego monopolu na racje, a wszystkie małe i wielkie sprawy kraju były „zdane” kierownikom.

O co więc chodzi? O raj utracony czyli władzę sprawowaną bezwzględnie, z pogwałceniem woli i pragnień rządzących. Program — owszem, rzecz można na miarę serc i umysłów jego wyznawców.

Tym razem o utracone prawo do wykuzka, o restaurowanie zaufania wsi do państwa i drugiego skrajnie skrywanego programu wyborcy mają się stać data, od której się liczyć „nowe założenia Rzymu”.

Obydwu szczerzym, państwowotworczym celem podporządkowano środki; każdy do brzo, byle wódt do sukcesu. Skrupuly, sumienie, odpowiedzialność... Kto by się tym przejmował! Jakże tak! doświadczenie w tej materii się ma.

Więc też znalazł się w arsenale stary granat: antysemityzm. Cóż przeszłego, jak rabnął nim w liście kandydatów na posłów. Wiadomo, chwyci. Na tej też zasadzie oparto na przykład nazwisko JOZEFA CYRANKIEWICZA widniejące na liście wyborców w cenny dopisek: „Zyd”. Dopisek równie niewybredny, co nieprawdewy. Niewybredność jego świadczy o nieodwadzie pewnej funkcji pewnego narządu, który ludzie zwa móżgłęd. Na szczęście, wielkość narodu nie mierzy się móżgłem durniów.

Coraz trudniej też dziś, choćby się ktoś nie wiał jak uwiązał, handlować kłamstwem. Dlatego też granat, którym rzucono, jak kulą w plót, w kandydaturę Cyrankiewicza, nie wypadł. Mógłby więc popróbować zyciorysu tego meza stanu dajmy po przyjacielu gnać materiał, przostającego ten w zamysle „genialny”, w rzeczywistości idiotyczny chwyt.

Otóż nie jest tajemnicą, że obecny premier wybrał socjalizm już jako młody człowiek, trochę prawem kontrastu: miał

biostwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

Jeśli chodzi o stosunki wzajemne między przedsiębiorstwami, to nieuchronnie wydate się tu istnienie pewnych form konkurencji. Chciałbym przy tym podkreślić, że jej istnienie wcale nie uważam za zło konieczne; przeciwnie, widzę w niej szereg bardzo pozytywnych momentów. Konieczność konkurencji wpływa — moim zdaniem — z dwóch ściśle powiązanych z sobą przesłanek. Z jednej strony, ponieważ celem produkcji jest spożyte, każde przedsiębiorstwo musiałoby się starać produkować tak, aby zaspokoić wymagania konsumenta pod względem jakości towarów, ich asortymentu, wysokości cen itp. Ponieważ od stopnia możliwości zaspokojenia potrzeb konsumenta zależały nie tylko rozwój każdego przedsiębiorstwa, ale także sytuacja materialna jego załogi, więc na tym też musiałaby powstać między przedsiębiorstwami konkurencja o konsumenta. Z drugiej strony, a właściwie w związku z tym, ponieważ każde przedsiębiorstwo byłoby obarczone troską o realizację swoich wytworów, musiałoby mu przysługiwać prawo wyboru swoich dostawców. A więc i tu musiałaby się wywiązać konkurencja. W ten sposób konkurencja byłaby związana nie tylko z produkcją środków konsumpcyjną (a przez to z konsumpcją indywidualną), lecz również z produkcją środków produkcji (a przez to z konsumpcją produkcyjną).

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

siębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliwie poczucie odpowiedzialności całej załogi za jego losy. Załoga poczuła by rzeczywistym gospodarzem przedsiębiorstwa, a więc w konsekwencji musiałaby się nauczyć nie tylko, jak najlepiej pracować, ale i gospodarować.

W tym ulegała najniższej wątpliwości, że stosunki wewnątrz przedsiębiorstwa muszą się opierać na materialnym zainteresowaniu załogi wynikami jej pracy. Przy tym za syntetyczny, najbardziej istotny wskaźnik wyników pracy uważam tę część czystego dochodu, która pozostaje w przedsiębiorstwie po jego wywiązaniu się z zobowiązań w stosunku do państwa. (Jak wiadomo wygospodarowany przez przed-

przedsiębiorstwo czysty dochód dzieli się na czysty dochód przedsiębiorstwa i scentralizowany czysty dochód państwa. Pozostająca w przedsiębiorstwie część czystego dochodu musi być z góry procentowo określona po to, aby było wiadomo, że wielkość jej wyrażona w liczbach absolutnych kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wysokości kosztów własnych. Podział czystego dochodu przedsiębiorstwa na część akumulowaną i część konsumowaną powinien być w całości uzależniony od decyzji załogi. Takie ustalenie stosunków wewnętrznych w przedsiębiorstwie bazujące na realnym powiązaniu interesów osobistych z interesami społecznymi rozdrobiły niewątpliw

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania?

W ostatnich dniach śnieg białą powłoką znów pokrył nasze miasto. Istnieje jednak obawa, że w czasie odwilży Kraków zamieni się w jedną wielką kałużę. Wszyscy pamiętamy bowiem, że z końcem ubiegłego miesiąca Kraków tonął dostojnie w błocie, powstałym z topniejącego śniegu.

Kto ponosi winę za to, że chodniki i jezdnie były w tym czasie trudne do przebycia.

Czy tylko dozorczy domów — ci, którzy nie oczyszcili chodników przed kamieniami?

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że większość dozorców wykonała swoje obowiązki, ale ich wysiłki nie dały rezultatów wobec faktu, że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania nie wzięło udziału w odśnieżaniu miasta. Nie tylko nie wywiozono złozzonego przez dozorców na krzewnikach śniegu, ale nie oczyszczono również jezdni i chodników koło Plant — uporządkowanie których należy właśnie do MPO.

Mimo iż instytucja ta przygotowana jest obecnie do „batalii” przeciwnie-gowej, lepiej niż w latach ubiegłych — o czym informowaliśmy — z niewiadomych przyczyn nie wykonała pracy, do której jest powołana.

Nie widać dziwnego, że wobec takich faktów opady śnieżne powodują w krakowskiemu obawy przed nowym zailewaniem i słusze pretensje wobec MPO, które temu nie przeciwdziałalo.

Po piętnastu dniach...

Niezależnie od tego czy brzęczała nam w kieszeni premia za wykonanie planu czy też nie, witaliśmy nowy rok pod znakiem wielkich nadziei. Na ogół zdawaliśmy sobie sprawę, że nadzieje te należy wiązać z własną pracą, własną postawą, a nie z marną niebiosa. Toteż rozładnawszy się w sytuacji po pierwszych 14 dniach nowego roku stwierdzić można, że chociaż nie tak krzykliwie, jak w ostatnich trzech miesiącach — nowy nurt stał i coraz głębiej drąży codzienne życie krakowskich zakładów pracy.

DO ZBMA IM. SZADKOWSKIEGO

wpadliśmy właśnie w czasie narady młodzieżowej. Przedstawiciele różnych wydziałów zapoznawali się z programem Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ktoś czytał: — „Kierujemy się w naszej działalności społeczno-politycznej metodą naukowego socjalizmu. Będziemy ją, czyszczoną ze stalinowskich zafaszozań, stosować w praktyce. ZMS jest organizacją, w której nie ma podziału na wychowawców i wychowywanych, w której wszyscy członkowie w równym stopniu decydują o tym czym ma być, jak ma działać ich organizacja”.

Kilku młodych ludzi pragnących walczyć z wszystkim złem, które się jeszcze w Polsce gnieździ, postępowo założyły w ZBMiA koło Związku Młodzieży Socjalistycznej. Komisia programowa ma w ramach ogólnych zasad Związku ułożyć własną zakładową deklarację, uwzględniającą potrzeby i warunki środowiska.

— Nie wszystko co było dawniej, było złe. Chcemy zachować tradycję przodowania młodzieży od „Szadkowskiego” — padł na naradzie wniosek — dlatego chyba wyprowadzamy trochę w tworzeniu Związku inne zakłady Krakowa. Gdy będzie trzeba — chętnie im pomożemy.

CO ROBI RADA ROBOTNICZA W KRAKOWSKICH ZAKŁADACH SODOWYCH...

Zaloga mówi, że niewiele. Dwa zebrania, które odbyły się już w tym roku omówiły i zatwierdziły statut Rady. Wykazały też, że mało kto zdaje sobie sprawę z tego, co ten samorząd robotniczy oznacza i od czego ma zacząć pracę. Ale sprawa nie jest taka prosta.

— Zaloga przyjęła opracowany przez nas statut — mówi przewodniczący Rady Robotniczej, ob. Stefański — ale to nie wszystko. Najbliższa walka czeka nas w Centralnym Zarządzie, w którego kompetencje godzą niektóre punkty naszego statutu... Jedziemy do Warszawy za parę dni w tej sprawie.

CO TO ZA PUNKTY?

— Postulujemy rozszerzenie uprawnień zakładu w zakresie opiniowania i zatwierdzania planu rocznego oraz inwestycyj. Zebymy mogli przed ostateczną decyzją chociaż podyskutować z władzą nadzorną, przedstawiciele nasze warunki i potrzeby. Jeżeli będzie tak jak dotąd, że plany narzuca nam się z góry, a my nie możemy pisać w tej sprawie słówka, jeżeli będzie się planować podniesienie produkcji na podstawie niestających jeszcze inwestycji — to ja nie bardzo widzę co samorząd ro-

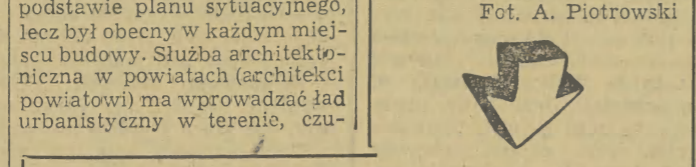
Przed ogólnopolską naradą architektów powiatowych w Krakowie

Sprawom organizacji powiatowej służby architektoniczno-budowlanej poświęcona będzie krakowska narada architektów w dniu 17 bm., zorganizowana z inicjatywą warszawskiego Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury.

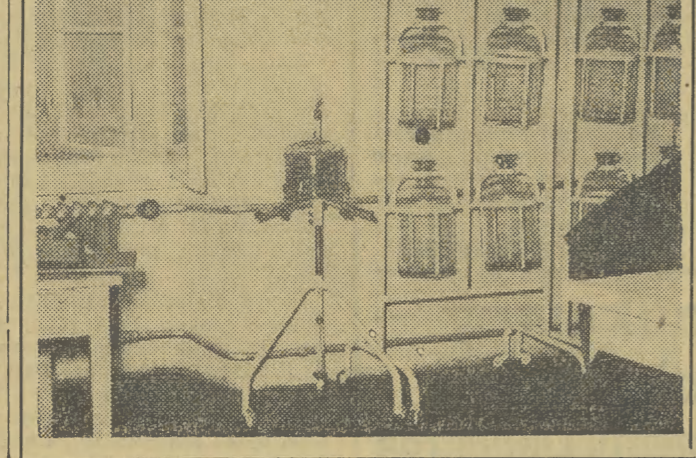
Głównym celem narady jest przede wszystkim stworzenie mienionych komórek technicznych w poszczególnych powiatach. Do tej pory architektki powiatowej nie stanowili władzy technicznej, lecz administracyjno-urzędniczą. Architekt zalał wszystkie sprawy poczynając od lokalizacji, a skończywszy na zatwierdzeniu projektów, odpowiadając na pisma i wcigając je do odpowiednich rubryk... Chodzi obecnie o to, żeby architekt nie pracował za biurkiem i dawał zezwolenia na budowy jedynie na podstawie planu sytuacyjnego, lecz był obecny w każdym miejscu budowy. Służba architektoniczna w powiatach (architekci powiatowi) ma wprowadzać ład urbanistyczny w terenie, czu-

Spółdzielnia Lekarska w nowym lokalu

Jak już donosiliśmy — otwarta została w Krakowie Spółdzielnia Lekarska. Na zdjęciu: fragment piekarni urzędowego laboratorium.



Fot. A. Piotrowski



(s)

Odczyt prof. Czesława Bobrowskiego

Dziś, tj. dnia 16 bm. o godz. 18 odbędzie się w Międzyzuczelnianym Klubie Studenckim przy ul. 3 Maja odczyt wybitnego ekonomisty prof. Czesława Bobrowskiego pt. „VIII Plenum w oczach Zachodu. Dlaczego wróciłem do kraju”.

Ten sam odczyt zostanie powtórzony dla naukowców we czwartek, dnia 17 bm. o godz. 18 w auli UJ.

Dla zasłużonych naukowców

Politechniki Krakowskiej

Ostatnio Centralna Komisja Kwalifikacyjna przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego przyznała tytuły naukowe zasłużonym pracownikom Politechniki Krakowskiej.

Mgr inż. Stanisław Chrzanowski otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Tytuły docenta przyznano zaś mgr inż. Andrzejowi Domańskiemu i mgr inż. Zbigniewowi Wzorkowi.

W trakcie załatwiania przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną znajduje się 5 dalszych nominacji pracowników Politechniki (s. p.)

Komunikat

Kierownictwo Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu i Wieczorowej Szkoły Ekonomicznej przy KW PZPR w Krakowie zawiadamia absolwentów i słuchaczy, że 16 stycznia 1957 r. w sali KW PZPR przy ul. Sosłkiego 43 o godz. 16 odbędzie się informacja polityczna. Po informacji — film.

Gazeta Krakowska NASZE MIASO

Z sesji DRN Zwierzyniec Radni nie zgodzili się na zmianę granic dzielnicy

Jako pierwszy punkt porządku dziennego omówiono projekt zmiany granic dzielnicy Zwierzyniec przez zmniejszenie jej obszaru na korzyść dzielnicy Kleparz. Projekt ten — wysunięty wspólnie przez prezydium obu zainteresowanych rad narodowych — miał na celu bardziej równomierny podział terenu między dzielnice, z których pierwsza, Zwierzyniec, liczy ok. 110 tys. mieszkańców (z miasteczkiem akademickim ok. 120 tys.) a druga, Kleparz, około 44 tys. mieszkańców.

Przekazanie dzielnicy Kleparz części terenu, w tym Bronowice, z ok. 31 tys. mieszkańców łącznie, mogłoby wyrównać te jaskrawe różnice i pomóc Kleparzowi w rozwoju, rozładując jednocześnie w znacznym stopniu wiele poważnych trudności Zwierzynca.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po zreferowaniu projektu, upadł na razie całkowicie, ponieważ radni nie zgodzili się na proponowane zmiany. Wyszukiwali oni wiele słuszych argumentów, m. in. twierdzili, że nie można przeprowadzać tego podczas trwającej kadencji radnych, że wobec istnienia dopiero od dwóch lat dzielnicowych rad narodowych, nie ma sensu przeprowadzać już od razu reorganizacji, która na pewno pociągnęłaby za sobą wiele bałaganu i zamieszania. Wreszcie, radni odwoływali się do zasięgnięcia opinii mieszkańców, którzy w tym wypadku powinni o swych własnych sprawach sami decydować. To było chyba najbardziej słusze i przekonujące i dlatego fakt, że projekt ten w ostateczności zupełnie upadł, może się wydawać trochę dziwny. Jasne, że radni nie mogą bezkrytycznie przyjmować planów prezydium, ale z drugiej strony nie powinni przesadzać sprawę z góry, nie naradzając się najpierw z tymi, którzy ich wybrali.

Dlatego wydawało by się jednak słusze, aby projekt zmiany granic w ten sposób ostatecznie „iba nie ukręcać” ale rozsądnie i na szerszym forum, rozpatrzywszy wszystkie „za” i „przeciw”. Niech w tej sprawie wypowiedzą się jeszcze mieszkańcy. Następnym punktem obrad sesji była analiza załatwianych przez DRN skarg i zażaleń. Uderza tu wysoka cy-

Dar krakowskiej PSS

W niedzielę wieczorem delegaci na walny zjazd Powozowej Spółdzielni Spółwoców w Krakowie podjęli uchwałę zobowiązującą dyrektora i radę nadzorczą do wyasygnowania 50 tys. zł z funduszy spółdzielni na pomoc dla repatriantów.

W dniu 12 stycznia saldo PSS w Krakowie wynosiło 409.388 zł 84 gr. Z kwoty tej 10 tys. zł postanowiono przekazać do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom — Poludnie w Krakowie.

Podczas niedzielnych obrad 120 delegatów na walny zjazd PSS w Krakowie wysunięty został projekt, aby na pomoc repatriantom wyasygnować kwotę nie 10 tys. zł, a pełnych 50 tys. zł. (bc)

Uwaga uczennicy „Wielkiej Loterii Górnicznej”

Celem uzyskania wszelkich informacji o losach dziesiątej loterii należy zwracać się do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników w Katowicach, ul. Kościuszkaj.

Z przedwyborczej kroniki

- Męzowie zaufania
- W lokalach wyborczych
- Nowa Huta daje przykład

Do wielu obwodowych komisji wyborczych zgłaszają się już zatwierdzenie przez okręgowe komisje Frontu Jedności Narodu męzowie zaufania, rekrutujący się spośród przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. — Większość z nich musiała wprawdzie uzyskać zaufanie we własnym zakładzie pracy w drodze wyborów.

Męzowie zaufania (ok. 500 osób w całym województwie) posiadający odpowiednio zaufania o kręgowych komisji wyborczych, upoważnieni będą do przebywania w lokalu wyborczym w czasie głosowania oraz przy obliczaniu jego wyników.

Dla zapewnienia spokoju, bezpieczeństwa i ładu w dniu wyborów, w wielu miejscowościach i fabrykach naszego województwa organizują się samorządnie oddziały milicji robotniczej. Wśród ochotników znajdujemy m. in. strażaków z Miejskiej Straży Pożarnej w Zakopanem, kolejarzy nowosądeckich, robotników chrzanowskich.

W obwodowych komisjach wyborczych w Krakowie i województwie czyni się wszystko, aby na dzień wyborów „zapiąć” przygotowania „na ostatni guzik”. Rozplanowanie dyżurów, przygotowanie i dekoracja lokali wyborczych, organizacja i technika pracy w czasie głosowania i obliczania wyników wyborów — to czynności 2.400 członków obwodowych komisji wyborczych. (akr)

Zespół ludzi, którzy kierują akcją wyborczą w Nowej Hucie zaczął działać około 2 tygodnie temu. Komisja redakcyjna wydała kilka różnych ulotek o łącznym nakładzie ok. 200 tys. sztuk i w tej chwili redaguje następne. Inna grupa zajmuje się nadawaniem przez radiowęzły audycji i rozsyła po mieście radiowozy. Ekipa kolportażowa rozpowszechnia ulotki i plakaty wyborcze.

Ważne jest to, że członkowie zespołu starają się, mówić z wyborcami o kandydatach na posłów, rozwiązać wątpliwości, demontować plotki. (bw)

Ożywiona działalność przejawia ostatnio Komitet Wyborczy Rewolucyjnego Ruchu Studenckiego UJ.

Członkowie komitetu mają szereg ciekawych pomysłów ożywających propagandę wyborczą. Pragną np. urządzić objazdową estradę wyborczą.

W trakcie przygotowania jest zorganizowanie milicji studenckiej. (Sp)

Z notatnika reportera

Studenci duńscy przyjadą do Krakowa

W dniach 20—22 stycznia odwiedzi Kraków delegacja Narodowego Związku Studentów Danii. Zostanie ona przyjęta przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapozna się z tradycjami najstarszej naszej uczelni, weźmie udział w spotkaniach i dyskusjach ze studentami Krakowa. Projektowane jest również spotkanie z przewodniczącym MRN. Po zwiedzeniu Krakowa i Nowej Huty studenci duńscy wyjadą do Zakopanego. (g)

Uwaga posiadaczy samochodów

Cenną inicjatywę zrealizowała Techniczna Obsługa Samochodów (TOS) w Krakowie, otwierając swoją filię przy ul. Mazowieckiej 12. Ta nowa placówka, pierwsza tego typu w Polsce, spełni dwa bardzo ważne zadania: prywatni właściciele samochodów będzie mieli od tej chwili zapewnioną wzorową obsługę swego wozu — za uczciwą i godziwą cenę. Wszelkie przeglądy (w tym gwarancyjne) i normalne konserwacje, jak też drobne naprawy przeprowadzają dobrze i uczciwie specjalści. Dotychczasowy brak tego rodzaju warsztatów dawał się dotkli-

wie we znaki prywatnym właścicielom samochodów. Stacja przyjmuje zlecenia telefonicznie! Oznacza to wygodę i oszczędność czasu. Na telefoniczne zlecenie klienta — kierowca stacji przychodzi po odbiór wozu i po wykonaniu zleconej pracy, odprowadza wóz właścicielowi.

Nowa stacja pozostaje w ścisłym kontakcie, naturalnie na „drodce służbowej”, z fabryką samochodów VEB w NRD, której przedstawiciele w Krakowie już byli i przyrzekli oficjalnie swoją współpracę. Dowodem tego są oryginalne części zamienne samochodów VEB i... wyjazd z końcem stycznia, w ramach zawartej umowy, czterech pracowników TOS na kilkutygodniowy pobyt szkoleniowy do fabryki w NRD. (Apio)

Prawnicy o samorządach robotniczych

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się zebranie pracowników nauki Wydziału Prawa, na którym omówione zostały problemy prawne związane z powołaniem samorządu robotniczego. Zebranie miało za cel zainteresowanie przedstawicieli nauki i praktyki problematyką samorządu robotniczego a także wprowadzeniem w te zagadnienia studentów, którzy mieli możliwość przysłuchania się obradom.

Prawnicy chcą przyjąć z pomocą nowopowstałym radom robotniczym na odcinku prawnym. (g)

GŁUCHY

EST, JEST, JEST!... „mąki pod dostatkiem. Od grudnia krakowianie zupełnie nie kupują mąki i cukru. Nie dziwnego, wszyscy zaopatrzyli się w te produkty „w ramach paniki”.

A Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego ma poważny kłopot. Gdzie magazynować mąkę dostarczaną permanentnie przez krakowskie młyny?

Młynom grozi przestój. Lokal na magazyny nie ma. Drodzy krakowianie! A może w ramach pomocy Miejskiemu Zarządowi Handlu, pracownikom młynów i innym zainteresowanym — mała pomoc tym czynnikom?

NIE MA, NIE MA, NIE MA... Kwas węglowy jest potrzebny do dystrybucji piwa. Inwalidkiej Spółdzielni

Fierusza sztuka Fanny



Tadeusz Przystawski — Vaughan, Krzysztof Wiecezorek — Bannal, Stanisław Malatyński — Sawoyard Rysunki M. Volta

OBWIESZCZENIA

ZAWIADOMIENIE
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Krakowie, ul. Łowicka 2.

Zawiadamiamy, wszystkich b. pracowników fizycznych, że w dniach 20—25 stycznia 1957 r. WYPŁACAMY RÓŻNICĘ PODATKOWĄ za okres 1 VII 1953 r. — 31 VII 1956 r. przy czym powyższy termin wypłaty jest ostateczny. Pismem reklamacyjnym oświadczaniem i wypłaty podatku przyjmowane będą tylko do dnia 15 II 1957 r. K-210

ZAWIADOMIENIE
Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Krakowie, al. Słowackiego 39.

Zawiadamiamy wszystkich b. pracowników fizycznych biorących udział w współzawodnictwie, że WYPŁACA SIĘ ZWROT NADPŁACONEGO PODATKU OD WYNAGRODZEŃ za okres od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r. Wypłata trwać będzie do 31 I 1957 r. Roszczenia złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane. K-189

ZAWIADOMIENIE
Zakładów Przemysłu Tluszczonego Im. J. Marchlewskiego w Trzebini.

Zawiadamiamy wszystkich b. pracowników fizycznych, że ZWRACAMY NADPŁACONY PODATEK od wynagrodzeń za okres od 1 VII 1953 r. do 31 VII 1956 r. — Należność z tego tytułu, wypłacana będzie do dnia 20 I 1957 r. Po upływie tego terminu roszczenia uwzględniane nie będą. K-95

ZAWIADOMIENIE
Dyrekcji Przedsiębiorstwa Geologicznego Surowców Skalnych w Krakowie, ul. Dominikańska 3.

Wzywamy wszystkich pracowników fizycznych zatrudnionych po 1 lipca 1953 r., by do dnia 20 stycznia 1957 r. zgłoszili swą roszczenia z tytułu 30 proc. bonifikaty podatku od wynagrodzeń. Przyjmujemy się roszczenia tylko tych pracowników, którzy w poszczególnych miesiącach brali udział w współzawodnictwie i w konywalny względnie przekraczały 200 proc. normy. — Ewentualna wypłata różnic nastąpi po otrzymaniu od władz nadziednych, szczegółowych przepisów. K-122

ZAWIADOMIENIE

Krakowskich Zakładów Wytwarzania Papieru w Krakowie, al. Słowackiego 64.

Zawiadamiamy, że zgłoszenia pretensji b. pracowników o zwrot NADPŁATY PODATKU OD WYNAGRODZEŃ przyjmować będziemy do dnia 31 stycznia 1957 r. K-127

LICYTACJE

Km.: 189/56.

OBWIESZCZENIE o LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Powiatowego w Limanowej, mający kancelarię w Limanowej, w budynku sądowym, na podstawie art. 608 i 610 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1957 r., o godz. 10 rano, w Limanowej, na targowicy miejskiej, odbędzie się **PIERWSZA LICYTACJA RUCHOMOŚCI**, należących do dłużnika Katarzyny Pach — w Starej Wsi, Nd. 32, a mianowicie: młocarni kłosa, dwóch krowek czarnych, oraz dwóch cielczek, oszacowanych na łączną sumę 9.000 zł. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym.

Komornik: A. SOŁTYS.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA ELEKTRYKA z długoletnią praktyką na stanowisko Inspektora Nadzoru Inwestycji, oraz **5 ŚLUSARZY MASZYNOWYCH** z długoletnią praktyką, zatrudni od zaraz F-ka Spółdzielni „Bonarka” — w Krakowie, ul. Puzkarska 9. Szczegóły do omówienia w Sekcji Personalnej Zakładu. K-23

INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko Kierownika Technicznego — zastępcę dyrektora, zatrudnią natychmiast — Zakłapierskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Zakopanem, Pl. Zwycięstwa 2. Pożądana znajomość maszyn piwowarsko-stodowniczych. Warunki pracy i płacy wg Zarz. Min. Przem. Dr. i Rzem. nr 26. Mieszkaniem nie dysponujemy. K-1

INŻYNIERÓW oraz **TECHNIKÓW** o specjalności techniki łączenia wzgl. przenoszenia zatrudni Zarząd Zabezpieczenia Ruchu i Łączności DOKP w Krakowie. Zgłoszenia osobiste przyjmujące się od godz. 8 do 10 w Zarządzie Zabezpieczenia Ruchu i Łączności DOKP Kraków, Pl. Matejki 12, IV p., pokój 427. K-96

KOMUNIKAT

W związku z dokonaną likwidacją Bazy Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — zawiadamiamy wszystkich kontrahentów B. Bazy Transportu, że **WSZELKIE PRETENSJE z TYTUŁU ROZLICZEŃ za dostawy i usługi zgłaszać należy w terminie DO DNIA 31 stycznia 1957 r.** na adres: Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, Komórka Likwidacyjna Bazy Transportu, osiedle C-1, blok 9. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą przyjmowane. DYREKCJA Z. B. M. NOWA HUTA.

Fortuna kołem się toczy

Nowe szczęście przyniesie los z kolektury Monopoli Loteryjnego

KRAKÓW — Grodzka 6
— Grodzka 39
— Wiosny Ludów 8
— Szewska 19
— Szczępańska 7.

ZJEDNOCZENIE INSTALACJI SANITARNYCH i ELEKTRYCZNYCH w Krakowie, ul. GRZEGÓRZECKA 62

Instalacji centralnego ogrzewania WODNO-KANALIZACYJNE GAZOWE oraz ELEKTRYCZNE

od przedsiębiorstw państwowych oraz upublicznych do wykonania w okresie pierwszego półroczia 1957 r. Warunki wykonania robót do omówienia z Kierownictwem Zjednoczenia, w godz. od 7 do 15, w siedzibie Zjednoczenia. K-4353